Nr. 47 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 27 lutego 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 498.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Dziś wielki wiec wyborczy -- Zielona 7.



Pod znakiem „sanacyjnego" zamętu i deprawacji.

II.

Przedewszystkiem wyzyskuje się bezceremonjalne nazwisko marsz. Piłsudskiego i stare do niego zaufanie i sympatje z okresu przedsanacyjnego

Nie gardzi się też pospolitem kłamstwem, insynuacją i perfidją, wytwarza się zamęt pojęć i haseł, *mąci się gruntownie narodową kadź... Wszak trzeba wyłowić z niej magnackich szczupaków...* Nadużywa się też prestiżu dla poparcia listy obszarniczo- kapitalistycznej; widzimy otwarty, niedopuszczalny w państwie praworządnem nacisk administracji na wyborców. Z okręgów donoszą nam o faktach *niesłychanej presji policyjnej,* nadużywaniu organów państwowych do jawnej, stronniczej agitacji. Starostowie robią trudności partjom nierządowym w zwoływaniu zgromadzeń, a niektórzy, jak w Strzyżowie, stosują austrjacką ustawę o zgromadzeniach z przed sześćdziesięciu lat! Nie brak prób prowokacyjnych. Na jednem, wielkim zgromadzeniu prowincjonalnem 12 lutego „sanatorzy" sprowokowali tłum chłopów, i robotników narzuceniem im, bez wyboru, prezydjum. Na protestujących rzucono policję, która *raniła bagnetem kilku ludzi.* Wśród ludu uwijają się różne najemne indywidua, szerząc demoralizację pieniądzmi i wódką. — *Ludność robotnicza i chłopska jednak odpornie zachowuje się wobec tych wszystkich praktyk „sanacyjnych" i na setkach zgromadzeń oświadcza się z zapałem za listą PPS Nr. 2.*

Im bliżej wyborów, tem bezwzględniej wykorzystuje sanacja wszelkie niedopuszczalne środki. Oto *mobilizuje się już — Strzelca — do roboty wyborczej!* Na wiec PPS w Domu Robotniczym w Jaworznie 19. b. m. *wtargnęła strzelecka bojówka, wszczęła awanturę obrzucając trybunę jajami.* Skorzystała z tego przygotowana policja i nierozpoczęte jeszcze *zgromadzenie rozwiązała!* A oto w ręce redakcji „Naprzodu" wpadł dokument, okólnik rozesłany do prezesów Kół „Strzelca" w sprawie użycia jego członków w nagonce wyborczej na rzecz „bloku bezpartyjnego", gdyż chodzi o zajęcie „wspólnego frontu w akcji wyborczej". Tak więc, stworzony przez demokratyczne, niepodległościowe stronnictwa le-

wicowe bezpartyjny „Strzelec" zużyty zostaje dziś do walki politycznej przeciw tym stronnictwom. Organizację przysposobienia wojskowego *zamienia się w instytucję przysposobienia — wyborczego!* Doniesiono, że „sanacja" zamierza pójść na takie *oszustwo*, jak ogłoszenie na krótko przed dniem wyborów, iż listy nierządowe Nr. 2 i in. zostały wycofane na rzecz listy Nr. 1. Trudno uwierzyć, by pod hasłem Piłsudskiego ważono się na coś takiego nikczemnego, ale z drugiej strony wiemy, że „sanację moralną" prowadzi w Krakowie „Kurjer Codzienny". Znieprawienie sięga już do „publicystyki", już się znaleźli „teoretycy", gloryfikatorzy tego rodzaju „sanacyjnych" metod walki. Oto starsza siostra „Kurjerka" „Nowa Reforma" (Nr. 41) pisze, że takie rzeczy *„dawniej każdy uważał za najnaturalniejsze na świecie"!* Dawne, austrjackie, carskie „wybory" uśmiechają się „sanatorowi" z „Reformy"!

Stanowisko rządowe w obecnych wyborach, tak „uzasadnia" publicysta z „N. Reformy":

„Wszędzie rząd stara się wpływać na wynik akcji wyborczej. Wszędzie używa stojących do jego dyspozycji środków, aby w wybrać się mającym parlamencie zapewnić sobie dostateczne poparcie. — Jest to nie tylko prawem (!), lecz obowiązkiem rządu tak prostym, jasnym i oczywistym, że na całym świecie (!) dziwionoby się (!), gdyby rząd uchylał się od jego spełnienia. — Tymczasem u nas żywe zajęcie się rządu wyborami uważane jest za „terror" i za dowód antyparlamentarnych tendencyj rządu i jego jakichś bardzo antydemokratycznych zamierzeń. Takie interpretowanie tak prostego (!) zjawiska, jak zajęcie się rządu wyborami i ich wynikiem, dowodzi najlepiej, jak chorym (!) jest grunt naszego parlamentaryzmu, jak wiotkim ten jego fundament"...

Tak jużeśmy daleko zabrnęli w „sanacji - moralnej"! Wolność przekonania, szczerość, sprawiedliwość i uczciwość, brak presji biurokratycznej itd. — to wszystko cechy „chorego" gruntu parlamentarnego!

Tak więc, życie publiczne w Polsce płynie pod znakiem destrukcji moralno-politycznej. Endecja i klerykalizm zaciera ręce, wszak nietylko ideologja jej, ale i metody tryumfują w obozie „sanacyjnym". Kto zbierze plon z tego posiewu nieprawości, których — jak oświadczył marsz. Piłsudski 13 maja 1926 — *nie może być zadużo w państwie, jeśli ono nie chce iść ku zgubie...*

Niechajże póki czas jeszcze, wszystko to co zdrowe i uczciwe, co żądne wolności i sprawiedliwości, *skupi się dziś pod sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej, niech z dwójką w ręce 4 marca zaprotestuje przeciw obniżaniu kultury politycznej młodej Republiki polsk.*, przeciw terrorowi w życiu publicznem, przeciw demagogji, *przeciw bagatelizowaniu najżywotniejszych interesów szerokich mas pracujących.* Wynik *wyborów musi dać wyraz tej demokratycznej*, uczciwej opinji społeczeństwa i narodu, że *Polska nigdy nie stanie się kozacką!*

Marjan Porczak.

—:::—

Uroczystości narodowe w Estonji.

TALLIN, 25. 2. (Pat.). Wczoraj odbyło się wiele uroczystości z powodu 10-lecia niepodległości Estonji. Powszechną uwagę zwracał fakt, że na wszystkich tych uroczystościach nie był obecny poseł niemiecki. — Ogólnie przypisują tę demonstrację poselstwa niemieckiego ustępowi orędzia, jakie parlament estoński wydał do narodu w dniu święta niepodległości. Odnośny ustęp orędzia brzmi:

„Bolszewicy odpowiedzieli na naszą deklarację o niepodległości w ten sposób, że dali wojskom niemieckim na mocy umowy prawo do okupowania naszego kraju. (A gdzież były hasła wolności ludów? — Przyp. Red.). Była to ciężka próba dla naszego kraju. Kraj nasz podówczas był pod takim naciskiem, jakiego nie zaznał nawet za czasów panowania Rosji carskiej. Klęska, jaką poniósł militaryzm niemiecki, położyła kres uciskowi niemieckiemu i oswobodziła Estonję z pod gwałtów, które uciskały kraj i lud estoński.

Wczoraj popołudniu odbyła się uroczysta akademja, na której przemawiali oprócz głowy państwa delegaci oficjalni rządów finlandzkiego, łotewskiego i polskiego.

———

TALLIN, 25. 2. (Pat.). W związku z uroczystościami niepodległościowymi została ogłoszona dość szeroka amnestja. Ułaskawionych zostało 508 przestępców. Pozatem wielu więźniom zmniejszono kary do połowy.

SĘDZIOWIE SĄDU NAJWYŻSZEGO.

WARSZAWA, 25. lutego. (A. W.) Sędziami Sądu najwyższego mianowani zostali p. Kazimierz Rakowiecki, dotychczasowy wiceprezes Prokuratorji generalnej i profesor Bronisław Stelmachowski z Poznania.

WIELKI PROCES O ZDRADĘ STANU.

WARSZAWA, 25. lutego. (A. W.) Wczoraj rozpoczął się w Warszawie proces przeciw 14 oskarżonym o działalność antypaństwową. 15-ty oskarżony Chib zdezerterował z armji i jest nieobecny na rozprawie. Proces budzi wielkie zainteresowanie.

W. RAORT.

DWAJ ZŁODZIEJE.

W ciemną noc, zakradł się Mały Złodziej do luksusowej willi Wielkiego Złodzieja.

Mały Złodziej dygotał z zimna i co chwila ocierał sobie pot z bladej, wymizerowanej twarzy, na której głód i niewypowiedziane znużenie, wycisnęły swoje piętno.

Błysk ślepej latarki — lekki trzask dobrze naoliwionego wytrycha w zamku — skrzyp bogato inkrustowanych drzwi — i stało się.

Mały Złodziej znalazł się w bajecznie urządzonym gabinecie Wielkiego Złodzieja. W pierwszej chwili chciał się nawet przeżegnać, na widok tylu cacek, mebli, makat, złoceń i obrazów, gdyż zdawało mu się, że dostał się do bogatego kościoła. Chwilkę się zawahał, aż wreszcie począł szybko wrzucać różne cacka do przyniesionego ze sobą worka. Z bijącem sercem, skierował się Mały Złodziej ku drzwiom.

— A to dokąd? — rozległ się nagle słodziutki głos z za kotary.

W tej chwili zajaśniały wszystkie światła elektryczne i Mały Złodziej ujrzał przed sobą czarną lufę browninga.

— Łaski, miłosierdzia! — zawył.

— Zrobi się... Tylko spokojnie! — rzekł Wielki Złodziej, przyglądając się nędznej i wymizerowanej postaci Małego Złodzieja. — A rewolweru kawaler nie masz?... Ręce do góry! Tak, teraz poszukamy.

— Łaski, wielmożny panie! Skąd do mnie spluwa? Trzy dni nie jadłem...

Tłuste, ubrylantowane palce Wielkiego Złodzieja przeszukały szybko kieszenie Małego Złodzieja, skąd po chwili wydobyły zardzewiały wytrych, jakąś brudną szmatkę, kilka miedziaków i kawałek zasuszonego chleba.

— O, to kawaler, jak widzę, goły? — spytał z uśmiechem Wielki Złodziej — Kiepskie czasy, co?...

— Strasznie ciężkie, wielmożny panie! Po prawdzie, to ja nie jestem żaden kasiarz, włamywacz, ale mizerny złodziej kieszonkowy, kradłem dawniej w tramwajach, ale teraz już nawet nie kradnę, bo nie mam na bilet tramwajowy. Takie czasy! Człowiek nie ma na kawałek chleba, mróz łamie kości, głód kiszki skręca — co było robić, wielmożny panie?

Puściłem się dziś poraz pierwszy na grubszą robotę i wpadłem. Niech mi wielmożny pan daruje i nie posyła po policję! Łaski, wielmożny panie!

Mały Złodziej padł na kolana; szybko ucałował rękę Wielkiego Złodzieja.

— No wstań, nie bój się! Nic ci się nie stanie. Przeciwnie! Chciałem ci nawet powiedzieć, że ci wdzięczny jestem za dzisiejsze odwiedziny i że cieszę się z naszej znajomości... Wszak kolegami jesteśmy...

— Jakto wielmożny panie? Nie rozumiem...

— Ależ to całkiem proste. Ty jesteś Małym Złodziejem — a ja jestem Wielkim Złodziejem...

— Wielmożny pan żartuje?...

— Wcale nie. Fach mamy jednakowy, tylko, że ja mam inne warunki pracy, a ty inne. Ja pracuję w biały, jasny dzień i mam do dyspozycji banki, budżet, kredyt, ochronę prawną, stosunki, koneksje, protekcje i kapitał — a ty jesteś w mniej szczęśliwem położeniu. To prawda! Przyznasz jednak, że z takim wykształceniem, jakie posiadasz, w takiem podartem ubraniu i z takim zewnętrznym wyglądem, nie możesz sobie chyba rościć pretensji, aby ci dano dostawy rządowe, lub mianowano prezesem jakiejś rady nadzorczej. Człowiek, który kradnie w tramwaju, musi być przygotowany, że nikt się z nim liczyć nie będzie. Od tego jestem ja — Wielki Złodziej.

Wyznaję ci jednak, że w pracy mojej załamałbym się nieraz, gdyby nie mrówcza współpraca Małego Złodzieja.

— Moja współpraca? — zapytał zdumiony Mały Złodziej — A cóż ma moja współpraca wspólnego z panem?

— Zaraz ci to wyjaśnię. Jesteś dla mnie nieoceniony. Ja jeden potrafię to ocenić, gdyż dzięki tobie mam możność operowania w biały, jasny dzień, bez obawy ściągnięcia sobie na kark policji. Czy sądzisz, że gdyby policja nie była stale zajęta łapaniem Małego Złodzieja, to Wielki Złodziej mógłby bezkarnie pracować? Nigdy! Na tylu złodziei, jak u nas, jest jeszcze stanowczo za mało policji. Wytłumaczę ci to na przykładzie. Ty np. ukradniesz kilka złotych w tramwaju, bochenek chleba, trochę węgla, lub inny jakiś drobiazg Już policja ma zajęcie. Szukają cię w albumach daktyloskopijnych, badają twoją metrykę i kartę meldunkową, papiery wojskowe i przynależności; spisują protokoły, doniesienia i wezwania, przesłuchują cię, szukają poszkodowanych i świadków, raportują władzom, odstawiają do sądu, donoszą do gazet, męczą się, pracują — mają zajęcie. A tymczasem ja, Wielki Złodziej spekuluję i podwyższam ceny, zakładam spółki akcyjne i kartele, obniżam zarobki i gram wielką grę. Wdzięczny ci więc jestem, że niejako osłaniasz mnie swoją osobą, ściągając na siebie zainteresowanie władz i społeczeństwa, dzięki czemu ułatwiasz mi sytuację życiową...

— To wielmożny pan nie odda mnie łapaczom?

— Skądże! Mały Złodziej istnieć musi, aby Wielki Złodziej mógł spokojnie kraść!

— To może mnie wielmożny pan wspomoże z tej wielkiej wdzięczności? Głodny jestem i bez dachu nad głową.

— O, co to, to nie! Nie zrozumiałeś mnie chyba, przyjacielu? Pewnie, że mógłbym ci pomóc, bo co tam u mnie znaczy kilka tysiączek — ale ja tego nie zrobię...

— A dlaczego, wielmożny panie?

Pod pręgierz!

I piło społeczeństwo z tej zatrutej studni...

W poprzednich numerach naszego pisma podaliśmy szereg faktów, ilustrujących stanowisko narodowej demokracji po dokonaniu morderstwa przez Niewiadomskiego.

Chociaż żadną miarą nie można twierdzić, jakoby większość sfer inteligencji czuła uwielbienie dla podobnego załatwiania spraw opozycji czy protestu wobec niemiłych politycznie osób — jednakże, obłąkańcze szerzenie kultu mordercy przez „Słowo Polskie" i organizacje skrajnie endeckie, czyniło swoje...

Kiedy w katedrze lwowskiej odbyło się nabożeństwo żałobne (odprawił je ks. Rękas) za Niewiadomskiego, „Słowo Polskie" pisało kłamliwie o „tysiącznych tłumach", czego, jako żywo, nie było! — a ponadto urabiało nastrój jakiegoś ucisku, gnębienia przez rząd, sugerując poczciwym czytelnikom analogje z czasów niewoli.

Oto próbka „nastrojów", któremi działać usiłowano na słabe głowy:

(„Słowo Polskie" z dnia 9. lutego 1923).

„Nabożeństwo żałobne.

Ponury dzień, słota, deszcz ze śniegiem, błoto, zimno...

Do katedralnej bazyliki śpieszą ludzie.

Smutne twarze, wzrok wpatrzony w bezkresną dal, w oczach łzy, a w sercach dziwny żal i boleść.

Czarny katafalk, modły żałobne, organy, cgzekwie.

Obok mnie ktoś nadaremnie usiłuje powstrzymać łkanie, dalej nieco spazmatyczny prawie wybuch płaczu.

„Requiescat in pace!..."

Są i inni.

Bezczelnym i aroganckim krokiem przechadzają się po Świątyni Pańskiej. . „Oczy i uszy"...

Wszak udział w takiem nabożeństwie, wszak obecność w takiej właśnie chwili w bazylice — to „niebłagonadiożność..."

Bywało rozmaicie:

Ochrana, K.-Stelle, Czerezwyczajka!

To tylko gra słów...

Inne słowa, lecz ta sama, bolesna, och, jaka bolesna treść.

To się dzieje w Polsce, w Wolnej, Niepodległej Polsce.

Ironia, krwawa ironia.

— — — — — —

Z piersi tłumów, do stóp Opatrzności, lecą słowa modlitwy, słowa przysięgi:

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!
Nie damy pogrześć mowy!
Tak nam dopomóż Bóg!

Znowu płacz i łkanie.

Ojczyznę, Wolność racz zachować Panie!

Żałobne nabożeństwo skończone.

„Requiescat in pace!"

Ponury dzień, słota, deszcz ze śniegiem, błoto, zimno.

Tadeusz Bertoni".

A społeczeństwo piło z tej zatrutej studni i urabiało sobie wedle endeckiej busoli orjentację...

Urządzano nabożeństwa żałobne i na prowincji. N. p. 17. lutego, znajdujemy taką korespondencję ze Skolego:

„Skole. Dnia 11. bm. odbyło się w kościele parafjalnym w Skolem uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego. Mszę św. celebrował ks. proboszcz Edward Szczepanek. W nabożeństwie wzięła udział polska ludność, z całą miejscową inteligencją na czele, której staraniem nabożeństwo to zostało urządzone. U stóp katafalku został złożony wspaniały wieniec z żywych kwiatów, ofiarowany przez p. dyrektorową Kamorową. Zbiórka, urządzona w kościele przez pp. Daszkiewiczową i Kalitową na cele „Rozwoju" przyniosła 53.000 Mk.".

Składki napływały dalej. I tak w ciągu lutego 1923 na Tow. „Rozwój" zamiast kwiatów na grób Niewiadomskiego złożyli: K. Miłkowski 3.000 Mk., H. Glinojecka 2.000 Mk., Dr. Janowie Opieńscy 10.000 Mk., Helena Morgulcowa 10.000 Mk., inż. S. F. 5.000 Mk., Jerzy Przyłuski 7.000 Mk., J. Rojek 5.000 Mk., inż. Edmund Krzen 10.000 Mk., Władysława Hoszowska 1.000 Mk., Mieczysław Hoszowski 1.000 Mk., dr. Bronisław Błażejowski 2.000 Mk., Robakowscy 2.000 Mk., St. St. Niemojowska 10.000 Mk., Ryszarda Kisielnicka z Wielkopolskich 10.000 Mk., Ewelina Reustrom-Brukmanówna 5.000 Mk., A. K. komisarz koncepłowy król. stoł. miasta Lwowa 10.000 Mk., Antoni Krupaczek 5.000 Mk., dr. Skowroński 5.000 Mk., Józef Kwiatkowski st. radca magistratu i szef IX dep. 5.000 Mk., W bezgranicznym hołdzie zamiast kwiatów na trumnę człowieka, który ponad wszystko ukochał Ojczyznę Kazimierzowa Powidzka 10.000 Mk., dr. A. P. ze Stryja 4.000 Mk., Stefania P. ze Stryja 4.00 Mk., Na „Pomnik Tragedji". Zamiast kwiatów na trumnę śp. Niewiadomskiego Antoniowie Sokołowscy 5.000 Mk., T. A. 1.0000 Mk. Na Tow. „Rozwój" zamiast kwiatów na trumnę śp. Niewiadomskiego Wanda Treszkiewiczowa Rohatyn 10.000 Mk., Tadeuszowie Garliccy z Jagielnicy 5.000 Mk., Anna Reichelt, Tarnopol 10.000 Mk., Kazimierz Rodkiewicz, Bukowsko 10.000 Mk. Tadeusz i Marja Sieleccy, Podwołoczyska 10.000 Mk., K. C. 5.000 Mk., Na „Przytulisko Brata Alberta". Zamiast kwiatów na trumnę śp. Niewiadomskiego ks. Marjan Jakóbowski b. kapelan wojskowy, obrońca Lwowa i Kawaler Krzyża Walecznych 5.000 Mk.

(Osobliwe to okazy „duszpasterzy", jawnie pochwalających mord... — Przyp. zec. „Dziennika Ludowego".)

Kiedy prokuratorja skonfiskowała artykuł z ową „piękną inicjatywą" „Pomnika tragedji", sprzeciw przeciwko konfiskacie wniósł nie kto inny, jak właśnie czołowy kandydat listy nr. 24 dr. Jan Pieracki, czemu się bynajmniej nie dziwimy, jako, że p. mecenas broni każdej sprawy, czy to będzie kwestja dóbr Habsburgów w Polsce, czy jakakolwiek inna

—:::—

— Dlatego, że gdybym cię wspomógł, to przestałbyś kraść, a to nie leży, w moim interesie. Twojem zadaniem jest ściągać na siebie uwagę i mnie, Wielkiego Złodzieja, osłaniać. Zresztą, ty sobie nawet nie zdajesz widocznie sprawy, że twój zawód jest piękny. Zazdroszczę ci nieraz tych silnych wzruszeń, jakich doznajesz, wyciągając komuś z kieszeni zegarek, lub kilka złotych. Przecież ty jesteś niejako ostatnim epigonem naszego romantyzmu... Jedyny człowiek, który ma odwagę wyłamywać się z pod ustalonych praw, norm i zwyczajów towarzyskich, jakie na nas włożyły państwo, kościół i społeczeństwo. Ty jeden, masz odwagę nierespektować t. zw. etyki i prawa własności, wymyślonego przez drobnomieszczańskich snobów. Idziesz przez życie własną, niezależną drogą, pełną niebezpieczeństw, wzruszeń, emocji i wrażeń — podczas gdy ja, Wielki Złodziej, pozbawiony jestem tego wszystkiego, kradnąc prawie że legalnie, w jasny dzień, otoczony ogólnym szacunkiem, dobrobytem, spokojem, zaszczytami i — nudą.

— Więc wielmożny pan naprawdę nie wspomoże mnie niczem?

— Nie! Sprzeciwiłoby się to wszystkiemu, czego wymagam od Małego Złodzieja. Przestałbyś kraść, a to nie leży w moim interesie...

— Może choć złotego na kolację..

— Ani grosza!... Jedno, co mogę zrobić dla ciebie, to jest, że dam ci moją bezpłatną kartę tramwajową, abyś mógł jeździć tramwajami i kraść. Możesz ją wziąść, bo jest bez fotografji, i na okaziciela. Dostałem ją bezpłatnie, jako członek „Ligi dla walki z korupcją, i złodziejstwem"...

— Dziękuję i za to. Widzę jednak, że wielmożny pan jest...

— Mów śmiało! Nie krępuj się — wszak jesteśmy kolegami...

— Wielmożny pan jest naprawdę... Wielkim Złodziejem!

—:::—

Wznowienie sprawy zatargu polsko-litewskiego.

PARYŻ, 25. 2. (Pat.). Dziennik „Paris Midi" zapewnia, że Rada Ligi Narodów wpisze na porządek dzienny swej sesji marcowej sprawę zatargu polsko-litewskiego. Według zakomunikowanych tutejszej prasie informacyj negatywna treść pierwszej odpowiedzi Waldemarasa na pierwszą notę ministra Zaleskiego wywołała silne oburzenie w środowiskach Ligi Narodów. Jest tam też oczekiwane nadejście od ministra Zaleskiego zawiadomienia, donoszącego o niepowodzeniu przedsięwziętych pertraktacyj z Litwą i oddającego w ręce Rady Ligi losy stosunków polsko-litewskich. Według korespondenta „Paris Midi" panuje w Genewie przekonanie, że niepowodzenia zainicjowanej w grudniu przez Radę Ligi akcji, jest zdolne wywołać poważne komplikacje.

„Dwugroszówka" - organem sanacji!

WARSZAWA. 25. lutego. (A. W.) Dzisiejsza „Gazeta Warszawska" zamieszcza oświadczenie, w związku z wydanem wczoraj przez red. Sadzewicza numerem pierwszym „Gazety Porannej 2 grosze".

„Gazeta Warszawska" oświadcza, iż jest to nowe przedwyborcze przedsiębiorstwo sanacyjne. W końcu „Gazeta Warszawska" oświadcza, „że redaktor Sadzewicz przeszedł na stronę przeciwnego nam obozu w momencie najostrzejszej z nami walki a tem samem wykluczył się z naszych szeregów".

NAPAD BANDYTÓW NA BANK.

CANZAS CITY. 25. lutego. (Pat.) Banda składająca się z 12 członków uzbrojonych w karabiny maszynowe wtargnęła w biały dzień do Banku City, położonego w ożywionej dzielnicy miasta. Część bandytów cała do obecnych w banku szereg strzałów inni zaś rzucili się do kasy, rabując 50 dolarów. Po dokonaniu rabunku, bandyci uciekli. W czasie napadu w sali kas, znajdowało się 70 osób. Strzały bandytów nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach.

ARESZTOWANIE B. POSŁA.

WILNO. 25. lutego. (A. W.) Wczoraj aresztowano w powiecie święciańskim b. posła białoruskiego Jaremicza, który kandyduje z listy Jedności narodowej. Jaremicz oskarżony jest o działalność antypaństwową. Prócz tego aresztowano w Wilnie działacza „Wyzwolenia" Winiarza.

TAJEMNICZA TRAGEDJA.

LUBLIN, 25. lutego. (AW). D. 23. b. m. znaleziono koło Elizówki 3 klm. od Lublina zwłoki młodego człowieka z rewolwerem w ręku. Przy zmarłym znajdował się list adresowany do Franciszka Łuszczyńskiego, studenta Politechniki lwowskiej. Na miejsce wypadku zjechały władze sądowo-śledcze.

EKSPLOZJA W KOPALNI.

NOWY JORK, 25. 2. (AW). W Fordsmith nastąpiła eksplozja w kopalni, przyczem 125 górników zostało zasypanych. Przez tunel boczny udało się uratować 105, natomiast jest słaba nadzieja uratowania pozostałych 20 górników zasypanych.

Rewizje w lokalach P. P. S. w Warszawie.

Olbrzymie oburzenie wśród mas pracujących.

WARSZAWA, 25. 2. (tel. wł.). W dniu 4. II. „Robotnik" ogłosił deklarację świata pracowniczego, podpisaną między innymi przez Andrzeja Struga, Leona Wasilewskiego, Jana Żerkowskiego, Stef. Kopcińskiego. Deklarację tę umieścił również „Dziennik Ludowy", „Naprzód", „Gazeta Rob.", „Maszynista" i t. d.

Ani jedno z tych pism nie uległo konfiskacie i ani jednemu nie wytoczono sprawy sądowej! W Warszawie postanowiono wydać odezwę w formie plakatu.

Dziś do lokalu organizacji warszawskiej PPS., przy ul. Aleje Jerozolimskie l. 6, przybyli funkcjonarjusze P. P. i przedstawili następujące pismo:

NAKAZ.

Stosownie do przepisów prawa, nakazuję dokonanie rewizji w pomieszczeniu R. K. O. przy Al. Jerozolimskich 6. w celu odnalezienia plakatu Komitetu wyb. obrony klasowych interesów pracowników umysłowych.

Dyżurny przodownik I. Komisarjatu na miasto stołeczne Warszawę.

Jakie przepisy prawa miał na myśli dyżurny przodownik, trudno odgadnąć.

Konstytucja takich przepisów nie zna. Nie znają ich także prawnicy, a faktem jest, że dokonano 2-krotnej rewizji w lokalu O. K. R. w lokalu dzielnicy śródmieście, lokalu TUR-a i w mieszkaniu prywatnem woźnego. Według oświadczeń policjantów, polecenie dokonania rewizji wyszło od komisarza rządu p. Jaroszyńskiego.

O godz. 5-tej popoł. odbyła się rewizja w lokalu Komitetu wyb. obrony klasowych interesów pracowników umysłowych, przy ul. Chmielnej 9, oraz w lokalu Zw. Zaw. Maszynistów.

Fakt rewizji w lokalu organizacji warszawskiej PPS., pierwszej rewizji od chwili odzyskania niepodległości wywołał olbrzymie wrażenie w masach robotniczych stolicy. Z wszystkich dzielnic napływają uchwały protestujące samorzutnych zebrań robotniczych.

—:::—

Represje wyborcze w stosunku do P. P. S.

Wiec, zakazany, mocą ukazu carskiego.

WARSZAWA, 25. 2. (Tel. wł.). Jutro miał się odbyć pomiędzy innymi wiecami P. P. S. wiec na Rynku Starego miasta. Dziś organizacja warszawska P. P. S. otrzymała zawiadomienie, z komisarjatu rządu, że na podstawie dekretu z dn. **4. III. 1906 to jest na podstawie ukazu cara Mikołaja II. art. 6-ty przepisów o zgromadzeniach,** wiec ten został zakazany.

Uwięzienia.

WARSZAWA, 25. 2. (Tel. wł.). W Rypinie aresztowano i uwięziono tow. Ignacego Kawalca, instruktora Zw. Zaw. Rob. Roln. i członka Kom. Pow. P. P. S.

W Skszwilnie uwięziono dr. Markowskiego, instruktora T. S. L. „Wyzwolenie".

Jeśli jedynkarze sądzą, że to im coś pomoże, to się bardzo mylą.

Konfiskata „Łodzianina".

WARSZAWA, 25. 2. (Tel. wł.). Z rozporządzenia komisarjatu rządu na miasto Łódź został obłożony konfiskatą Nr. „Łodzianina" tygodniowego organu P. P. S. z datą 26. luty za artykuł pod tytułem: „Siła przed prawem", który omawiał kilka faktów z działalności naszej administracji w okresie wyborczym.

—:::—

Rozwiązenie Rady miejskiej

i złożenie z urzędu magistratu w Nowym Dworze.

WARSZAWA, 25. 2. (tel. wł.). Wojewoda warszawski p. Twardo, do niedawna Wyzwoleniec, rozwiązał dziś Radę miejską i złożył z urzędu magistrat w Nowym Dworze.

„Motywy" p. Twardo są następujące: 1) endecy z Chrz. Zjedn. Gosp. w liczbie 3 złożyli mandaty radzieckie, 2) Rada miejska, widocznie bez endeków „nie odzwierciedla układu sił miejscowego społeczeństwa" i podobno „nie daje ze względu na swój skład osobisty gwarancji prowadzenia gospodarki miejskiej w kierunku pożytecznym".

Nie możemy oprzeć się wrażeniu, że „motywy" istotne, pozostające w bezpośrednim związku z kampanją wyborczą, zostały niestety pominięte.

Zatarg włosko-austrjacki.

Odwołanie posła włoskiego z Wiednia.

RZYM, 25. 2. (AW). W całej prasie toczy się namiętna dyskusja na temat mowy kanclerza Seipla i antywłoskich manifestacyj parlamentu austrjackiego. Wszystkie niemal pisma dają wyraz swemu oburzeniu, stwierdzając, że wogóle nie istnieje żad na kwestja „południowego Tyrolu" i że Włosi nie obchodzą się bynajmniej gorzej ze znikomą niemiecką mniejszością narodową w północnych prowincjach swego państwa aniżeli „Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja, Polska". Pisma włoskie podkreślają, że w niektórych państwach Małej Ententy Niemcy ulegają zupełnemu wynarodowieniu. Podkreśla to zwłaszcza organ Mussoliniego „Giornale d'Italia", którym kieruje brat Mussoliniego. Dziennik ten doniósł ostatnio w nadzwyczajnem wydaniu, że poseł włoski we Wiedniu p. Auritti zostanie odwołany. Domagają się tego koła faszystowskie, które zarzucają Aurittiemu, że nie zdołał zapobiedz antywłoskiej dyskusji w parlamencie wiedeńskim oraz mowie kanclerza Seipla.

WIEDEN, 25. 2. (AW). W kołach dyplomatycznych obiegają pogłoski, że Mussolini zażąda oficjalnego usprawiedliwienia ze strony rządu austrjackiego. Austrja będzie musiała żądaniu temu uczynić zadość. Na razie o wytoczeniu sprawy przed forum Ligi Narodów niema mowy. W najbliższych dniach oczekują we Wiedniu ostrego demarche rządu włoskiego. Jak słychać Mussolini wygłosi we środę wielką mowę, w której poruszy między innymi także sprawę Południowego Tyrolu.

WIEDEN. 25. 2. (Pat.). Tutejsze pisma zamieszczają wiadomość o wezwaniu do Rzymu posła włoskiego Auritiego, zaznaczając, że na razie nie ma mowy o jego odwołaniu. „Politische Korespondenz" donosi, że dziś w południe jawił się poseł włoski u kanclerza Seipla i doniósł mu, że stosownie do telegraficznego zlecenia rządu włoskiego, odjeżdża dziś wieczorem do Rzymu, celem złożenia sprawozdania. Równocześnie dzienniki cytują głosy prasy włoskiej, w szczególności artykuł „Giornale di Italia", który zawiera ostre ataki przeciw kanclerzowi Seiplowi i austrjackiej Radzie Narodowej z powodu mieszania się do spraw wewnętrznych Włoch. Z depeszy rzymskich dzienników wiedeńskich wynikałoby, że poseł Auritti nie wróci więcej na swe stanowisko. Słychać, że Mussolini ma odpowiedzieć we środę na ataki Austrji.

Tragedja dwóch bezrobotnych.

WARSZAWA, 25. 2. (tel. wł.). Dziś około godz. 14-tej w zakładzie kąpielowym przy ul. Twardej l. 49 rozegrał się wstrząsający dramat. Do zakładu przyszło 2 młodych mężczyzn, którzy zajęli kabinę nr. 1. W niespełna 3 minuty później numerowy i właścicielka zakładu usłyszeli brzęk rozbitej butelki i potem głuche jęki. Po otwarciu drzwi zastano obu młodych w stanie nieprzytomnym. Przybyły lekarz stwierdził zatrucie esencją octową.

Stwierdzono identyczność samobójców, byli to 19-letni Henryk Wójcicki bezrobotny i 21-letni Edward Laskowski, także bezrobotny. Obu w bardzo ciężkim stanie odwieziono do szpitala. Jak się okazuje, Wójcicki pracował przez pewien czas w fabryce drutów i gwoździ. Przed świętami Bożego Narodzenia uległ wypadkowi, w trakcie pracy maszyna urwała mu palec u ręki. Gdy się wyleczył, właściciel fabryki Müller, nie chciał go już przyjąć do pracy. Laskowskiemu umarła niedawno matka, po której stracie był niepocieszony. Obaj doszli do przekonania, że nie warto żyć.

CO NA TO PAN MIEDZIŃSKI?...

WARSZAWA, 24. 2. (tel. wł.). C. K. W. P. P. S. otrzymał wśród poczty dzisiejszej list ze stemplem „głosuj na Nr. 1". Może minister poczt i telegr. wyjaśni, jakie to przepisy zezwalają urzędom poczt. na udział w agitacji wyborczej.

KURJER LITEWSKI PRZYBYŁ DO RYGI BEZ NOTY.

RYGA. 25. lutego. (Pat.) Dziś rano miał przybyć do Rygi specjalny kurjer litewski z odpowiedzią litewską na ostatnią notę polską. Według uzyskanych przez dzienniki informacji, dziś rano przybył istotnie kurjer z Kowna, jednak oczekiwanej noty litewskiej nie przywiózł.

ROZWIĄZANIE EINWONERWEHRY W GDAŃSKU.

GDAŃSK. 25. lutego. (Pat. Dziś doręczone zostało komendzie Einwonerwehry zarządzenie Senatu rozwiązujące tę organizację stworzoną przez pierwszy nacjonalistyczny Senat w. m. Gdańska w charakterze rezerwy policyjnej a będącej w rzeczywistości partyjną organizacją militarną nacjonalistów niemieckich.

ROZPORZĄDZENIE O KARACH ZA SZPIEGOSTWO.

WARSZAWA. 25. lutego. (tel. wł.) W „Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciw państwu. Rozporządzenie obejmuje 30 artykułów i ustala kary za poszczególne przestępstwa od grzywny, do bezterminowego więzienia i kary śmierci.

KONFISKATA EKSPRESSU POR.

WARSZAWA 25. lutego. (tel. wł.) Dzisiejszy „Ekspress Por." został skonfiskowany za podanie sprawozdania z procesu hromadowców, który jak wiadomo, odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

ULGI KOLEJOWE DLA DELEGACYJ JEDYNKI.

WARSZAWA. 25. lutego. (tel. wł.) Leży przed nami depesza „służbowa" warszawskiej dyrekcji kol. Brzmi ona krótko i jędrnie: „Dla przejazdu 80 osób bezp. bloku współpracy z rządem w nocy z dn. 21. na 22. lutego r. s. Częstochowa dodać 1 wagon do pociągu Nr. 214. Przejazd ulgowy 33 proc."

A zatem nie jeżdżą żadne delegacje samorzutne ale delegacje 1-ki. Po co tedy ludziom głowę zawracać. Delegacje owe otrzymują ulgi kolejowe, surowo zakazane szeregiem okólników ministra komunikacji.

—:::—

Z niewiadomszczyka — „piłsudczyk".

Na marginesie hołdu p. Tokarskiego.

Gdy wyczytałem w „Dzienniku Ludowym" prawdziwie rewelacyjną wiadomość, że czołowy kandydat z lwowskiej listy wyborczej współpracy z rządem marsz. Piłsudskiego, rektor politechniki lwowskiej, — przed pięciu laty składał korny hołd Eligłuszowi Niewiadomskiemu, mordercy Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Narutowicza, serdecznego przyjaciela Marszałka, nie chciałem oczom wierzyć. I chociaż ta potworna wiadomość była podana w bardzo wiarygodnej formie, w formie dosłownego cytatu z podaniem daty, numeru i wskazaniem dokładnie wiersza, gdzie tę wiadomość w „Słowie Polskiem" można znaleźć, poprostu nie wierzyłem.

Sądziłem, że to jakaś plotka wyborcza, jakich wiele obecnie się kolportuje i niecierpliwie czekałem energicznego zaprzeczenia ze strony tak strasznie spotwarzonego kandydata p. Tokarskiego. Ani bowiem na chwilę nie przypuszczałem, aby powiernikiem programu i planów rządu marsz. Piłsudskiego mógł być człowiek, który tak niedawno splamił się hołdem dla Niewiadomskiego, a więc tak potwornym przejawem niechęci do Marszałka. Wprawdzie z przerażeniem obserwuję nadmierny rozrost IV brygady w obozie sanacyjnym, uważałem przecież za wykluczone, aby tak skompromitowane indywidua odważyły się wysuwać na czołowe miejsca walki o naprawę Rzeczypospolitej, aby nam legjonistom z pierwszych trzech brygad, kazano w nich widzieć tych, którzy w Wolnej Polsce zrealizują nasze ideały.

Dlatego z zapartym tchem czytałem skandaliczną

„odpowiedź" p. Tokarskiego, która w całej rozciągłości potwierdziła oskarżenie „Dziennika Ludowego".

Próba usprawiedliwienia się p. Tokarskiego, że nazwisko jego na liście składających hołd Niewiadomskiemu było umieszczone wbrew jego woli nie wytrzymuje krytyki, gdyż sam w swej odpowiedzi pisze o subtelnych przeżyciach, jakie w związku z tym hołdem przechodził.

Albo p. rektor Tokarski składał hołd mordercy Narutowicza i potem miał wyrzuty sumienia, albo nie składał i miał czyste sumienie?

Wprawdzie p. Tokarski pisze, że uważa za ubliżające dla siebie tłumaczenie się, dlaczego dotąd nie protestował przeciw umieszczaniu jego nazwiska na tej naprawdę czarnej liście, muszę jednak przypomnieć, że b. prez. miasta Neuman, zamieszczony złośliwie na liście wielbicieli Niewiadomskiego, natychmiast energicznie i publicznie zaprotestował, a p. Tokarski nawet dziś nie uważa za potrzebne się usprawiedliwić.

P. Tokarski do dziś nie rozumie, że *wielbienie zbrodni Niewiadomskiego, to była zniewaga osobista dla każdego Piłsudczyka*, to były wymierzane nam policzki, które zaprzysięgliśmy pomścić, a *dzisiejsza walka wyborcza to ideowa rozprawa z niewiadomszczykami.*

I pan, tak subtelnie myślący rektorze politechniki, zrozumieć musi, że w tej walce nie może pan być sztandarem. Z odpowiedzi pańskiej, p. rektorze Tokarski, z odpowiedzi długiej, mętnej, i wykrętnej, nabrałem niezłomnego przekonania, że

nie napisał pan prawdy,

twierdząc, jakoby nazwisko pańskie znalazło się na tej grobowcowej liście wbrew woli. Jeżeli pan chce, aby panu uwierzono musi pan to niezbicie udowodnić. Inaczej prawdziwy obóz Piłsudskiego musi cię odrzucić precz. Przeskok od niewiadomszczyka do piłsudczyka jest tak gwałtowny i tak karkołomny, że trzeba wiele złożyć dowodów, aby mu ktoś uwierzył. Legjonistów pierwszych trzech brygad nauczyło twarde życie, że zaufać wolno tylko bardzo wypróbowanym. Do czwartej brygady, którą prowadzi p. Tokarski zaufania tak prędko nie nabierzemy.

Legjonista z I. bryg.

Demagogja Bloku Wyborczego „Bebe" (Sanacji).

W „Głosie Zagłębia" czytamy:

Sanatorzy z bloku t. zw. bezpartyjnego (!?) współpracy z rządem, na wiecach i zebraniach ćmią ludziom oczy o niebywałych sukcesach poprawy stanu gospodarczego państwa.

Demagodzy ci głoszą, że od przewrotu majowego stan gospodarczy państwa poprawił się znacznie, w postaci nadwyżki budżetowej.

Nadwyżka ta jednak powstała wskutek podniesienia stopy podatkowej, cel itp. Zapominają jednak i ukrywają samą istotę rzeczy t. j. znaczny wzrost drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, jaka wzrosła od przewrotu majowego do chwili obecnej, a która najwięcej daje się odczuwać głodnym masom robotniczym.

Dla zilustrowania tej grozy wzrastającej drożyzny w przeciwieństwie do demagogicznych wystąpień Bebe, niech powiedzą cyfry wzrostu drożyzny Zagłębia Dąbrowskiego:

	Cena średnia miesięczna					
	1 maja 1926			1 lutego 1928		
1 kg. mięsa wołowego	1	zł.	70	2	zł.	40
„ „ wieprzowego	2	„	80	3	„	—
„ słoniny	3	„	60	3	„	75
„ kapusty kwaszonej	0	„	40	0	„	50
„ chleba żytniego	0	„	50	0	„	56
„ mąki żytniej	0	„	56	0	„	66
„ kaszy jęczmiennej	0	„	58	0	„	71
„ grochu polnego	0	„	50	0	„	66
„ masła	5	„	75	5	„	82
1 litr mleka	0	„	40	0	„	50
1 kg. cukru	1	„	35	1	„	45
1 jajko	0	„	15	0	„	30
1 litr nafty	0	„	59	0	„	60
1 tonna węgla	30	„	—	42	„	—

Oto są skutki polityki gospodarczej sanacji obecnego bloku „Bebe".

—:::—

Wyrok śmierci bez dowodu winy.

O nowym wypadku kary śmierci bez dowodu winy oskarżonego donosi dr. Eyck w „Vossische Zeitung".

W marcu 1924 r. został skazany w Eisenach, w Niemczech, murarz Johann Leister na karę śmierci za dokonanie morderstwa na swej żonie. Dnia 30 sierpnia 1922 znaleziono żonę jego zastrzeloną w łóżku. Mąż, który spał w izbie o piętro wyżej, twierdził, że obudziły go krzyki jego żony i że zanim zdołał zbiec na dół, ujrzał dwóch mężczyzn, uciekających z domu. Sąd nie dawał wiary jego zeznaniom, a obciążającą go okolicznością był fakt znalezienia u niego pistoletu, oraz stwierdzony stosunek miłosny z inną kobietą.

Sąd wydał wyrok, zasądzający Leistera na karę śmierci. Zażalenie nieważności zostało odrzucone, zamieniono mu tylko drogą łaski karę śmierci na dożywotnie więzienie.

W procesie cywilnym, który wytoczył opiekun dzieci Leistera o wyłączenie go od prawa spadku, sąd wyższy odrzucił tę skargę, motywując to tem, że nie została dowiedziona wina oskarżonego... Wobec tego przewidywana jest rewizja procesu, poczem prawdopodobnie Leister zostanie zwolniony.

—:::—

Zjazd urzędniczy.

Otrzymujemy następujący komunikat:

W dniach 11 i 12 bm. obradował w Warszawie Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych z udziałem delegatów z Poznania, Grodna, Łucka, Krakowa, Lublina, Nowogródka, Łodzi i innych.

W wyniku ożywionej dyskusji, jaka rozwinęła się nad sprawozdaniem Komitetu Wykonawczego, sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, aprobując nadto punkt widzenia Komitetu, iż zgodnie z art. I. statutu, który przewiduje, iż S. U. P. jest organizacją apolityczną, Stowarzyszenie Urzędników Państwowych zarówno jako całość jak i poszczególne jego organy, (Koła i Okręgi) nie biorą udziału w akcji wyborczej do ciał parlamentarnych.

Następnie wobec nieprzedłużenia p. Min. Skarbu referentowi Warszawskiej Izby Skarbowej p. Z. Dudzie urlopu, z którego korzystał od szeregu lat dla prac w Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych oraz wobec zamierzonego równocześnie przeniesienia p. Z. Dudy do Grudziądza, powzięto uchwałę protestującą przeciw temu.

W dalszym ciągu posiedzenie poświęcono sprawom o charakterze wewnętrzno-organizacyjnym, przyczem z powziętych uchwał w zakresie samopomocy gospodarczej zasługuje na uwagę wniosek na Walny Zjazd Delegatów S. U. P., zmierzający do przymusowego ponoszenia przez wszystkich członków świadczeń na rzecz „Domu Zdrowia S. U. P." oraz „Funduszu Przezorności S. U. P.".

Spryciarze z „czwartej brygady".

Przed kilku dniami w sali PZK. nad apteką Łazowskiego, odbyło się zgromadzenie tej grupy, na którem przemawiał p. Józef Rudnicki, zastępca naczelnika stacji Lwów.

Po różnych bujdach na końcu zażądał, by ci, *co nie będą głosowali na jedynkę, podnieśli ręce do góry*, a kilku, którzy to zrobili, p. Rudnicki przytrzymał i kazał im wylegitymować się.

Zwracamy uwagę towarzyszy kolejarzy, niedoświadczonych jeszcze, by unikali zebrań kolejarskich, w których tacy, jak Józef Rudnicki zast. naczelnika stacji Lwów, inżynier Cramer, Gilik, zaw. stacji, Henryk Myszka, konduktor, biorą udział. Obywatele ci znani są jeszcze z wypadków majowych, gdy aresztowali za przewożenie odezwy za Marszałkiem Piłsudskim kolegów kolejarzy. Wiadomo też, że konduktor Myszka niszczył i deptał publicznie portrety Marszałka Piłsudskiego. Dziś zapaleńcy z „czwartej brygady" *tworzą wspólny front*, by gdy się zdarzy sposobność, zdradzić nowych sojuszników.

Odpowiedź tym panom należy dać 4. i 11. marca w głosowaniu na dwójkę.

A. Ż.

—:::—

Socjalistyczne Magistraty wobec klęski bezrobocia.

Pomoc doraźna dla bezrobotnych.

Zbyteczne mówić, jak ciężka, jak rozpaczliwa wprost jest dola robotników bezrobotnych i ich rodzin. Nie codzień je się tu obiad, nie codzień jest kawałek chleba.

Głodują starzy, głodują dzieci. Cierpią straszną nędzę nie z własnej winy. Niewinne ofiary ustroju kapitalistycznego i złej gospodarki.

Magistraty socjalistyczne Sosnowca i Dąbrowy przeznaczyły duże sumy na opiekę społeczną, na pomoc doraźną dla bezrobotnych i ich rodzin, a oprócz tego wciąż interwenjowały u czynników rządowych, przedstawiając groźny stan bezrobotnych i wszelkiemi sposobami starały się u rządu o przyznanie większych sum na pomoc dla bezrobotnych.

Obecnie szeregi bezrobotnych znowu rosną. Kopalnie redukują — nędza ogarnia coraz szersze rzesze proletarjackie.

Z uwagi więc na ciężkie położenie bezrobotnych Magistrat socjalistyczny Sosnowca **postanowił asygnować 83 tysiące 500 zł. na pomoc doraźną dla bezrobotnych,**

a nadto wysłano do p. Ministra Opieki Społecznej — depeszę, w której Magistrat przedstawia ciężkie położenie bezrobotnych i prosi o subwencję na ten cel.

Prócz tego Magistrat prosi p. Ministra o przedłużenie zapomogi państwowej — akcji pomocy doraźnej bezrobotnym sezonowym, którym zapomogi te kończą się 22. lutego. Taką samą akcję podjął i socjalistyczny Magistrat w Dąbrowie Górniczej.

Nie chcemy specjalnie chwalić magistratów socjalistycznych. Stwierdzamy tylko, że spełniają one swój obowiązek wobec mas robotniczych.

Nie kłamstwa patrjotyczno-ojczyźniane, ani ultrarewolucyjny frazes komunistyczny, ale czyn i rzetelny stosunek do klasy robotniczej i jej potrzeb — był i jest podstawą działalności socjalistycznych władz miejskich.

Walka z chłopem w Rosji.

Rosja sowiecka przeżywa obecnie ciężkie terminy. Miastom rosyjskim potrzeba do wyżywienia zboża, którego chłopi dać nie chcą. W roku 1926 zostało ściągniętych dla miast i wojska 7 i pół miljona ton, z początkiem bieżącego roku, to jest za rok 1927 zaledwie 5 i pół miljona ton. Do najbliższych żniw potrzeba dla zaspokojenia potrzeb miast i wojska jeszcze dwa i pół miljona ton zboża.

Rozpoczęła się zatem bardzo energiczna rekwizycja zboża na wsi. Puszczono w ruch cały aparat administracyjny, lecz trudności trwają, z jednej strony dlatego, że chłopi nie chcą sprzedawać zboże po cenach zbyt niskich, że w niektórych okolicach brak chłopom zboża nawet na zasiew, z drugiej, z powodu całego szeregu nadużyć, popełnianych przez urzędników sowieckich w związku z rekwizycjami.

Moskiewski korespondent „Berliner Tageblattu“ przedstawia tło obecnego przesilenia w Rosji, podnosząc, że jest to właściwie przesilenie sprzedaży, bo zboża jest dość, ale chłop go sprzedawać nie chce. W ostatnim roku do stycznia br. wywieziono zaledwie około 500.000 ton zboża, podczas gdy przed wojną Rosja wywoziła 10 do 12 miljonów ton, a pomimo tego zmniejszonego wywozu miastom zboża zabrakło.

Stąd wnioskuje korespondent, że zboże jest, ale panuje przesilenie sprzedaży.

Wieś — pisze korespondent — nie wychodzi na swoje, bo ani towarów nie dostaje dosyć, ani za wytwory swoje nie uzyskuje cen odpowiednich od miasta. Wobec tego chłop odcina się obecnie od wymiany handlowej z miastem.

Próba zbliżenia miast i wsi była daleko sięgającem zamierzeniom Lenina, znajdowały niejednokrotnie wyraz w ulgach dla chłopów, a teraz to się ukróca. Idzie nacisk w całej pełni. Zażądano spłaty składek, długo zaległych, do państwowych zakładów ubezpieczenia przymusowego. Żąda się zwrotu pożyczek na zakup ziarna na siew. Składki do kooperatyw podwyższono z 5 na 10 rubli. Dnia 7 stycznia wprowadzono nowe postanowienia o sposobie uchwalania w gminach własnego opodatkowania się w czem uczestniczą wszyscy wyborcy, przyczem opodatkowanie na te cele miejscowe ma wynieść najmniej 35 proc. innych podatków. Grozi podatek progresywny jako pewnik. Jaki cel? Chłop będzie się musiał starać, na wszystkie te wpłaty, o czerwońce, mniej dotychczas pożądane, a w tym celu będzie też musiał rzucać zboże na rynek.

Ale dlaczego chłop nie chce sprzedawać tym nabywcom? Bo ceny urzędowe zboża są na poziomie mniejwięcej przedwojennym, a handlarze prywatni płacą nieraz **pięć razy wyższą cenę,** jako odpowiadającą poziomowi obecnemu. Ci handlarze prywatni są w stosunkach z fabrykantami dającymi im towary, które chłop kupuje za zboże. Polityka obecna skierowana jest zatem i przeciw tym handlarzom-pośrednikom i przeciw fabrykantom, dającym im towar na wymianę. W ten sposób chłop ma być odcięty od wszelkiej możności sprzedaży poza urzędowym zakupem. Jest to nowa fala przeciw N. E. P-owi czyli pewnemu dopuszczeniu swobody handlu.

—:::—



Wesoły kącik.

CIOCIA.

— Straszny ten Lwów! — mówi ciocia z oburzeniem — dziś aż dwóch lowelasów szło natarczywie za mną, gdy byłam w mieście.

— Ależ cioteczko! — uspokaja figlarna Janeczka — wystarczyłoby, gdybyś była się odwróciła, a z pewnością byliby sobie zaraz poszli.

KU PAMIĘCI.

Sześcioletnia dziewczynka pisze swej przyjaciółce do albumu:

„Kłamstwo ma krótkie nogi. Tego ci życzy z całego serca twoja Zośka“.

TE SAME SKŁONNOŚCI.

— Władek i ja czujemy się bardzo szczęśliwi, bo oboje mamy te same skłonności.

Tak, ty go kochasz — a on siebie także.

TRUDNO SOBIE WYOBRAZIĆ.

— To fałszywy człowiek! W oczy mówi ci pochlebstwa a poza plecyma śmieje ci się w twarz!...

ŻYCZENIA PRZYJACIÓŁKI.

— Kochana Marysiu! Składam ci serdeczne życzenia w dwudziestą ósmą rocznicę twych urodzin i spodziewam się, że dwudziestąpiątą rocznicę swych urodzin będziesz obchodziła równie świeżą i młoda jak dziś.

OŚWIADCZYNY.

— Kochana, czy chcesz być moją?
— Tak, proszę pomówić z mamą.
— Już mówiłem. Ale ona mnie nie chce.

GŁUCHA BABCIA NA RATUNEK.

— Jeżeli cię pocałuję, Marysiu co uczynisz?
— Będę krzyczeć... zawołam moją babcię, kochaną... głuchą babcię.

ŚRODEK NA BEZSENNOŚĆ.

Doktór: — Czy pomógł panu mój środek na bezsenność? Liczył pan przed zaśnięciem?

Pacjent: — Tak, do 21.344.

Doktór: — No i co? Potem pan mocno zasnął?

Pacjent: — Gdzież tam! Trzeba było już wstawać.

JĘDRUŚ CHCIAŁ DOSTAĆ PSZCZOŁĘ.

Matka: — Dlaczego Jędruś płacze?

Jadzia: — Bo mu się czegoś zachciewa...

Matka: — Dobrze, daj mu, żeby się nie mazgaił.

(Jędruś płacze jeszcze głośniej).

Matka: — Dlaczego mu nie dałaś czego chciał?

Jadzia: — Ależ dałam, mamusiu! Uparł się, żeby mu dać pszczołę.

WARUNEK.

— To ubranie świetnie na tobie leży. Czy nie mógłbyś powiedzieć mi, jaki jest adres krawca, u którego je robiłeś?

— Dam ci go pod warunkiem, że krawcowi nie powiesz, jaki jest mój adres.

—:::—

Do pracowników umysłowych! Do inteligencji pracującej!

Od czasu wielkiej wojny znalazła się inteligencja pracująca, szczególnie w Polsce, w osobliwem położeniu. Przeobrażenia powojenne, rzeczywistość dzisiejsza, rzuciły ją jakby w inny świat. W świat jej trochę obcy, na dno układu społecznego, w ogromną rodzinę pracującego człowieka.

W życiu społecznem, kulturalnem, gospodarczem, każdego narodu i państwa, jest inteligencja potężnym czynnikiem, choć często stokroć nie docenia sama i swej roli i swojego położenia. Życie jednak, fakty, mają tak **potężną wymowę**, że miesiące, dni niemal, dzielą nas od chwili, w której pracownik umysłowy zrozumie, **że miejsce jego w rodzinie pracujących,** że wspólny ich los wspólna dola i jednakie pozostają im środki obrony.

Czy praca jest przywilejem?

Nędza, brak środków do życia, troska o jutro, jest faktem niezbitym. Bezrobocie, redukcje, to codzienny chleb wszystkich pracujących umysłowo i fizycznie w Polsce. Redukcja, ten Damoklesowy miecz, wiszący nad skołataną głową pracownika umysłowego, jest równocześnie w stosunkach naszych w kołach dziś rządzących **„cudownym"** środkiem, na wszystkie bóle obecnych niedomagań. **Redukcja — to program gospodarczy!**

Więc praca inteligentnego człowieka, jego wiedza. nauka, — **to zbytek?** Czy pracownik umysłowy, inteligent, ma szukać pracy pod słońcem **na emigracji,** jak kiedyś ciemny chłop w byłej Galicji w okresie **rządów szlachty?** A czy bezrobocie w Polsce dziś wogóle nie jest przejawem podobnej jak ongiś, gospodarki? Więc **inteligentna głowa, zdrowe ręce do pracy** — są w Polsce zbyteczne?

Czy to da się pomieścić w mózgu rozumnego człowieka?

Czy gospodarka, prowadząca do takich konsekwencji, jest jakąś żywiołową koniecznością — **w Polsce, w kraju, w którym właściwie wszystko jest do zrobienia?**

Nie! Przy innem ujęciu zjawisk, przy innem systemie gospodarczym, przejawy gospodarki obecnej są **dzikim nonsensem, są zbrodnią.**

Do inteligencji, do urzędników w okresie wyborów przychodzą ludzie i mówią: Głosujcie na 24! Głosujcie na 1.

A cóż to za lekarstwa ma w zanadrzu czołowy kandydat jedynki, polityk finansowy i ekonomista, duma obozu rządowego, prof. **Adam Krzyżanowski?**

W książce: „Pauperyzacja Polski współczesnej" znajdziecie 3 wskazania uczonego profesora, 3 cudowne środki na bóle gospodarcze:

1. Wstrzymanie robót publicznych.

2. Zniesienie 8-godz. dnia pracy i ubezpieczeń społecznych.

3. Redukcje urzędników i pracowników w administracji państwowej, na kolejach i t. d.

Więc **za dużo u nas domów, dróg, kolei, meljoracji,** — wstrzymać pracę, podwiązać żyły, aby krew nie obiegała, a nie rozwijać pracy, nie potęgować, nie mnożyć? Oto program jasny i wyraźny.

Inteligencjo, pracowniku umysłowy — głosuj na **1.**

Niech nam nikt nie powie, że to jest program p. profesora Krzyżanowskiego, a nie p. Bartla — nie, to jest program tego rządu, program **klas posiadających,** które proszą Was, inteligencję, pracowników umysłowych, byście głosując na 1 lub 24, na ten program głosowali.

Lecz czasy się zmieniły. Inteligencja, pracownicy umysłowi, spostrzegają już sami łatwo, że **nie można polegać na obiecankach w czasie wyborów,** że najpiękniejszy frazes, w imię interesów narodowych, chrześcijańsko-katolickich, nie daje żadnej gwarancji, że bez walki cokolwiek w życiu inteligenckiej nędzy się zmieni...

Sama więc inteligencja, bez wpływów socjalistycznych, dawne zrzeszenia, towarzyskie raczej, zmienia na organizacje będące narzędziami walki. Używa ich jeszcze nieśmiało, ale używa tak, jak zorganizowany robotnik, funkcjonarjusz państwowy czy komunalny. Wszystkie potężne związki urzędnicze stoją **w blizkim kontakcie** ze związkami pracujących fizycznie, jak kolejarze (Z. Z. K.) czy też związku robotników gminnych — śledzą one każdą walkę przez te organizacje prowadzoną, bo związki inteligenckie rozumieją, że **wygrana tamtych, jest ich zwycięstwem!** Zaczyna się urabiać **związek duchowy** dwu tych sił, które coraz więcej nici wiąże, a gdy się obie zjednoczą,

tryumf obozu pracujących będzie niechybny!

Okaże się wówczas, że jest możliwa **inna** gospodarka, **inny** program, **nie oparty na redukcjach i ograniczaniu pracy** — przeciwnie, na jej rozpowszechnieniu i spotęgowaniu — program, którego dewizą będzie: **praca nie jest przywilejem, a obowiązkiem powszechnym.** A stanie się to nie przez cud, a przez politykę gospodarczą, mającą na celu nie interesy klas posiadających, w szczególności grup kapitalistycznych — **a interesy szerokich mas, ogółu pracujących.** Programem i hasłem Polskiej Partji Socjalistycznej w dziedzinie polityki gospodarczej, to **polityka wysokich płac,** stąd **duża** konsumcja, następstwem dużej konsumcji **duża produkcja** — duża produkcja, to **produkcja tania!** Tania produkcja, to **łatwy zbyt** za granicą, to **dodatni** bilans handlowy i płatniczy, **to bogaty** skarb państwa.

Przy takiem założeniu polityki gospodarczej nie mogłoby być mowy o bezrobociu, o redukcjach, przeciwnie, musiałoby się zacząć przygotowywanie coraz większej ilości głów i coraz większej ilości rąk do twórczej pracy.

Aby taką politykę gospodarczą prowadzić, trzeba **zdobyć władzę,** lub mieć dostateczną **siłę,** by na zmianę w tym kierunku dodatnio wpływać.

Dlatego też socjaliści od dziesiątek lat walczą o **demokrację, o powszechne głosowanie,** by przez wpływ **szerokich mas** oddziałać na politykę gospodarczą, w **ich** interesie.

I tu spotykają się z przeciwdziałaniem klas posiadających, które zmuszone do ustępstw w dziedzinie praw politycznych, starają się prawo głosowania szerokich mas wyzyskać na swoją korzyść. A w walce tej każdy środek jest dobry — prasa, ambona, pieniądz, hasła kłamliwe o zagrożonym narodzie, kościele i t. d. — oto środki, które mają posiadającym zabezpieczyć utrzymanie się przy władzy.

Czy inteligencja, pracownicy umysłowi, pójdą na lep tej egoistycznej polityki klas posiadających?

Czy dzieje regulacji płac, stabilizacji, krzywdy emerytów, wdów i sierót — i innych ważnych, niezrealizowanych postulatów nie przemówią do Waszego rozsądku?

Przed kilkoma dniami p. wicepremier Bartel mówił w Krakowie z tupetem i emfazą: „Mamy niedobór w bilansie płatniczym, ale możemy sobie nań pozwolić. Nadwyżek kasowych **mamy 400 miljonów, jest czem niedobór wyrównać, jest czem płacić.**

Zapytacie, komu? Odpowiemy krótko: **handlarzom, sprowadzającym luksusowy towar** z zagranicy. Więc dla **importerów** ma wicepremjer pieniądze — pieniądze wyciśnięte z Was samych, głównie w drodze podatków pośrednich, z monopolów, **ale na stałe podwyższenie płac urzędników — pieniędzy nie ma.** Głosujcie na „jedynkę"!

Nie! **Człowiek pracujący tak nie uczyni!** Pójdzie on ze zorganizowaną od dziesiątków lat klasą robotniczą, pójdzie za wypróbowaną w bojach **armją,** która **nigdy nie błądziła** po ma nowcach!

W momencie historycznym dla własnego narodu, w tragicznem zmaganiu się o jego „być lub nie być", w okresie wojny, klasa robotnicza w obozie swym nie spierała się o orjentacje. Miała swoją orjentację od lat dziesiątek: **Wolna i Niepodległa Polska.** Za tę Polskę **ginął robotnik-socjalista** na stokach Cytadeli warszawskiej, z tem hasłem **szedł socjalista polski w otchłań** wojny europejskiej — socjaliście **nie spadła Polska z nieba!** Zdobył ją ogromną pracą, ogromnym wysiłkiem pokoleń, ogromną ofiarą krwi. Dziś chce ją utrzymać, opierając jej byt na 30 miljonach wolnych i świadomych obywateli, wiążąc ich **równem prawem, równym obowiązkiem** wobec Państwa.

Państwo będzie silne, jeżeli **polityka gospodarcza** jego będzie prowadzona w **interesie tych, którzy żywią i bronią,** w interesie świata pracującego.

Na zorganizowanym robotniku oprze swoje nadzieje inteligencja i pracownik umysłowy w Polsce, z nim **zwycięży!**

DO URNY WIĘC ZA 2-ką! DO URNY Z HASŁAMI POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ!

2 **2**

Centralny Komitet Wyborczy P. P. S. we Lwowie:

SZCZYREK JAN, dyrektor Kasy Chorych

Dr. BUBER RAFAŁ, adwokat
CHRYSTOWSKI MICHAŁ, prezes Kasy Chorych
CZUDOWSKA STANISŁAWA, absolwentka uniw.
ĆWIKOWSKI ARTUR, literat
Dr. DRĘGIEWICZ STANISŁAW, adwokat
FRÖHLICH ROBERT, sekretarz Uniw. Lud.
Dr. HOLLÄNDER E., adwokat
KRAUZOWA MARJA, nauczycielka
KOSTYNOWICZ KAZIMIERZ, art. malarz
MAJEWSKI DANIEL, inżynier
OBIREK JULJAN, b. wiceprezyd. miasta
PROBULSKI WŁADYSŁAW, prof. gimn.
PODHORODECKI STEFAN, buchalter
ŻYPOWSKI LEON, prof. gimn.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do wczorajszego numeru dołączyliśmy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc marzec 1928.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do 10. marca 1928 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Rozwój europejskiego handlu zagranicznego.

Cyfry, odnoszące się do handlu światowego z r. 1927 nie są jeszcze opublikowane „ale ze statystyki dotychczas znanej, można stwierdzić ilościowy wzrost tego handlu, wynoszący przeszło 12 proc. w stosunku do do r. 1926. Wzrost wartościowy jest mniejszy, albowiem r. 1927 stał w znaku spadających cen światowych. Ponieważ w krajach zamorskich — Stany Zjednoczone, Japonja, Indje — zaznacza się raczej spadek aniżeli wzrost handlu zagranicznego, należy wzrost ten policzyć na dobro Europy, której handel światowy temsamem wzmógł się o znacznie wyższy niż 12 procent.

Główną przyczyną — wysoka konjunktur. w Niemczech.

Jeżeli w r. 1926 znaczna część światowego handlu zawdzięczała ożywienie swe angielskiemu strejkowi górników, to w r. 1927 przyczynia się do tego wzmożenia pomyślna konjunktura w Niemczech. Olbrzymie zapotrzebowanie przywozowe przemysłu niemieckiego, stało się podnietą do wywozu dla całego szeregu krajów, w szczególności dla krajów sąsiadujących z Niemcami. Bilans handlowy Francji był w r. 1927 silnie aktywnym (o kwotę 2 i pół miljarda franków) w stosunku do bardzo nieznacznej tylko nadwyżki wywozu w r. 1926, a okrągło dwie trzecie przywozu do Niemiec przypadają na wzrost wywozu z Anglji i Francji. Francja wywoziła do Niemiec przedewszystkiem towary tekstylne. Nadwyżka przywozu do Belgji i Luksemburga spadła stosunkowo znacznie, z powodu olbrzymiego wzrostu wywozu. Głównym odbiorcą towarów tych były Niemcy.

Holandja, Czechosłowacja, Austrja zawdzięczają wzrost swego wywozu w 1927 r. zapotrzebowaniom niemieckim. Podobnie też Stany Zjednoczone wzmogły swój eksport dzięki zapotrzebowaniu niemieckiego rynku.Przywóz do Polski o 30 proc. swego wzrostu zawdzięcza Niemcom a wywóz zwiększony o 75 proc. skierowany był do Niemiec.

Należy zaznaczyć, że w całym szeregu krajów ożywił się handel wewnętrzny spowodowany konjunkturą w Niemczech.

Obok niemieckiej konjunktury dwie jeszcze przyczyny spowodowały wzrost przywozu do Niemiec i zwiększone obroty w handlu światowym Europy a mianowicie liche żniwa i pożyczki zagraniczne.

Niemcy potrzebowały większego przywozu w zbożu. Polska, która ma nadmiar zboża i może je wywozić w r. 1927 była zmuszona swój przywóz środków żywności powiększyć z 77 miljonów franków złotych w r. 1926 na 358 miljonów w r. 1927.

Nadwyżka wywozowa francuska byłaby większą jeszcze, gdyby przywóz z 10,11 miljardów franków, nie był wzrósł do 12,8 miljardów. We Włoszech przywóz zboża wzrósł z 1,6 na 1,9 miljonów ton. Z drugiej strony wywóz z Stanów Zjednoczonych, Kanady, Rumunji, Rosji wzrósł olbrzymio. Aktywność bilansu rosyjskiego z r. 1926/7 należy przypisać wzrostowi wywozu zboża i produktów rolnych z 712 milj. rubli na 770 milj. rubli.

Skutki pożyczek zagranicznych, odzwierciedlające się w przywozie, widoczne są w Niemczech, w Polsce, na Węgrzech, w Kanadzie i Austrji.

Przeszkodą w rozwoju międzynarodowego handlu jest polityka celna wielu krajów.

Główną przeszkodę dla handlu europejskiego stanowi zachowanie się Stanów Zjednoczonych, które wykonują wprost **dyktaturę celną**, biorąc wszystkie ulgi, jakich kraje sobie wzajemnie udzielają na rachunek swego wywozu, podczas gdy same żadnych nikomu ułatwień nie dają. Wobec takiej polityki konieczny jest jednolity front wszyst kich krajów europejskich. Należy oczekiwać urzeczywistnienia się projektów w tym względzie gospodarczej konferencji światowej.

—:::—

Rozmaitości ze świata.

PASTOR MORDERCĄ SWEJ RODZINY.

B. pastor kościoła metodystów w Brooklynie Claude H. Priddy zamordował dwóch synów, z których jeden miał 14 drugi zaś 12 lat. Priddy synów zarąbał siekierą. Chłopcy spali w pokoju na drugiem piętrze domu. Następnie zadał śmiertelny cios siekierą w głowę swej żonie ,gimnastykującej się w salonie.

Aresztowany w godzinę potem przez strażników stanowych oświadczył, że synowie i żona zarazili się od niego „straszną nieuleczalną chorobą" i że zabijając ich „skrócił im tylko cierpienia".

Priddy nie zdradza wyraźnych objawów obłędu. Mówi logicznie, ze zdumiewającym spokojem o popełnionych morderstwach.

—:::—

OBLAŁ ŻONĘ BENZYNĄ I PODPALIŁ.

W pobliżu Ołomuńca dokonano strasznej zbrodni. 32-letni maszynista Jan Kowar, zatrudniony w Morawskiej Ostrawie, gdzie miał kochankę, chciał się pozbyć swej żony i w chwili, gdy żona stała przy kuchni ,oblał ją nagle benzyną i zapalił. Nieszczęśliwa kobieta chciała uciec, jednak Kowar przytrzymał ją silnie na ziemi. Tymczasem przechodnie zauważyli wydobywający się dym i niezwykły blask z mieszkania i kiedy zdołali wybić zamknięte drzwi i dostać się do środka, ujrzeli kobietę płonącą na podłodze. Po ugaszeniu ognia żona Kowara, która jeszcze zachowała przytomność, opowiedziała o strasznym czynie swego męża. Kowar tymczasem uciekł do stajni, gdzie znaleziono go powieszonego na gwoździu. Przybyli żandarmi odcięli go i zdołali przyprowadzić do życia. Został aresztowany. Żona jego wskutek odniesionych oparzeń wkrótce zmarła.

—:::—

TYPOWY AMERYKAŃSKI PROCES.

Ława przysięgłych w Camden (stan nowojorski) złożona z 10 kobiet i 2 mężczyzn przyznała funkcjonarjuszowi straży pożarnej w Camden, Osuszakowi, 75 tysięcy dolarów odszkodowania od bogatego fabrykanta, Piotra Malinowskiego — za „przywłaszczenie uczuć żony". Osuszek skarżył szczęśliwego rywala o 200 tysięcy dolarów odszkodowania i po ogłoszeniu werdyktu przysięgłych oświadczył, że wolałby mieć żonę, niż 75 tysięcy dolarów.

—:::—

ZŁODZIEJ JAKO CENZOR MORALNOŚCI.

Pewnej kobiecie ukradziono na dworcu w Bazylei torebkę ręczną, w której znajdowało się 120 marek. Okazało się jednak, że równocześnie skradziony jej został pierścionek ślubny. Że z torebką zginęły pieniądze — to zrozumiałe, ale z kradzieżą pierścionka nie mógł się pogodzić mąż poszkodowanej. Trudno było uwierzyć, że pierścionek ściągnął złodziej z palca, a nasuwało się podejrzenie, że młoda kobieta, wybierając się w podróż, pierścionek włożyła do torebki. Zaledwie żona zdołała uspokoić zazdrosnego męża, gdy pod jej adresem nadszedł list... od złodzieja. — Brzmiał on następująco:

„Łaskawa Pani! Ukradłem pani torebkę, w której znalazłem 120 mk., adres pani i — pierścionek ślubny. Była to moja pierwsza kradzież, po której uczułem zarazy wyrzuty sumienia. Postanowiłem więc zwrócić własność pani, lecz po zastanowieniu się nie zrobiłem tego. Kobieta, która swój pierścionek ślubny nosi w torebce zamiast na palcu, nie może mieć uczciwych zamiarów. Aby panią ukarać, postanowiłem zatrzymać skradzione przedmioty.

List podpisany był wyrazem: „Moralista".

Czy wpłynął on na poprawę kobiety — niewiadomo

—:::—

„OSZCZĘDNA ŻONA.

„Arb. Ztg." podaje zabawny kawałek z sali sądowej. Niejaki pan St. wysłał swą żonę do pensjonatu w uzdrowisku. Po kilku dniach przyjechał do niej w odwiedziny i dopytując się o nią, przedstawił się właścicielowi pensjonatu jako mąż. Jakież było zdziwienie nieboraka, gdy usłyszał odpowiedź, że pani St. przybyła też z mężem, który u niej nawet nocował.

Okazało się, że tym fałszywym mężem był brat p. St. Oczywiście zdradzony małżonek wniósł przeciw wiarołomnej skargę sądową o zdradę małżeńską.

Oskarżona: Pomiędzy mną a szwagrem nie zaszło nic niewłaściwego. Nie korzystał wprawdzie z drugiego łóżka w pokoju, ale tylko ze względów oszczędności.

Sędzia: Istotnie? Co pani mówi!

Oskarżona: Chciałam mężowi oszczędzić niepotrzebnych wydatków, gdyż za użycie drugiego łóżka musiałoby się osobno złożyć dopłatę.

Sędzia: Więc szwagier pani wcale nie spał?

Oskarżona: Owszem, ale nie myśleliśmy przytem nic złego.

Sędzia skazał oskarżoną na 50 szylingów grzywny z uzasadnieniem, że choćby nawet jej tłumaczenie się było prawdziwe, mąż pod żadnym wypadkiem nie może przystać na to, by jego żona z obcym mężczyzną spała w jednym łóżku.

Jak unikać bezsenności.

Ludzie coraz częściej skarżą się na bezsenność. Nawet po ciężkiej, całodziennej pracy ludzie nie mogą usnąć i nieraz po bezsennie spędzonej nocy muszą wracać do tej pracy, doszczętnie wyczerpani i niezdolni do żadnego wysiłku.

Cóż więc robić, aby usnąć i spać?

Warto posłuchać, co o tem mówi pewien psycholog w jednem z fachowych pism angielskich. Zdaniem jego na bezsenność wpływa nierzadko — poduszka. Ludzie kładą pod głowę jedną, dwie a nawet trzy poduszki, co jest szkodliwe, bo głowa nie powinna być podczas snu wzniesiona. Uczony ten twierdzi, że raczej nogi należy kłaść wyżej niż głowę a wtedy łatwiej przyjdzie sen.

Chodzi tu mianowicie o prawidłowy obieg krwi, który jest niemożliwy, jeżeli głowa leży wyżej niż nogi. Głowa powinna być w równej pozycji z całem ciałem a tylko kark powinien mieć pewne oparcie.

Dziki, który kładzie sobie kawałek wydrążonego drzewa pod kark, postępuje instynktownie zupełnie prawidłowo.

Najlepiej spać na materacu włosiennym, który posiada pewną elastyczność. Należy się kłaść na prawej stronie, z twarzą, o ile możności zwróconą ku wschodowi. Nogi powinny być ciepłe, głowa zimna. Wtedy będzie człowiek spać jak suseł, o ile nie ma zmartwień, które mu sen odbierają.

—:::—

Maszyniści kolejowi głosują na dwójkę.

Dnia 25-go lutego b. r. odbyło się zebranie maszynistów kolejowych, w lokalu własnym przy ul. Gródeckiej l. 131, na które to zaproszono b. posła tow. Hausnera.

Zebranie miało podłoże informacyjno-przedwyborcze. Przewodniczący koła okręgowego Z. Z. M. ob. Kuczkowski otworzył zebranie. Na przewodniczącego wybrano ob. Kuczkowskiego, zaś ob. Iwańskiego i Strycharskiego do prezydjum.

Ob. Kuczkowski w zagajeniu podkreślił, iż w czasopiśmie „Maszynista" Nr. 3 z dnia 1. lutego jest artykuł p. t. „Deklaracja Świata Pracowniczego", którą to deklarację Centrala ZZM. podpisała i poleca członkom Z. Z. M. by przy wyborach do Sejmu ustawodawczego głosowali na listę Nr. 2.

Następnie udzielił głosu b. pos. tow. Hausnerowi, który w dłuższym przemówieniu przedstawił program P. P. S.

W dyskusji nad programem przemawiali ob. Rosjan, Żurakowski, Strycharski, Koczapski i Grek. W końcu uchwalono następującą rezolucję:

„Musimy zespolić szeregi, aby w walce naszej wesprzeć się na jedynej dzisiaj w Polsce sile realnej, nigdy nas nieopuszczającej i w chwilach zwycięstw, zahartowanej w bojach o niepodległość, a dziś nieustraszenie walczącej o wyzwolenie proletarjatu Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wzywamy wszystkich jednako z nami myślących, a są ich setki tysięcy, aby w dniu 4. i 11. marca spełnili swój obowiązek, jaki z ich społecznego i klasowego stanowiska wynika. Niechaj głosy swoje oddadzą na listę Nr. 2.

Krótkie pytanie do naszych władz.

Chcemy przyjąć, że żyjemy w praworządnem państwie. Jeżeli tak jest, jakiem prawem pozwala sobie n. p. policjant pilnujący specjalnie kasy przy ul. Kopernika l. 21, z dnia 23. na 24 bm. dzwonić gwałtownie i bez przerwy do dozorczyni.

Potem zaś, gdy wyszła, naturalnie na pół ubraną, trzymać na zimnie dłuższy czas i nie pozwolić bramy zamknąć. Gdy zaś dozorczyni się skarży i prosi, ażeby pozwolił drzwi zamknąć, dżentelmen policyjny wyraża się w sposób, który nie nadaje się do powtórzenia.

Pytanie drugie.

Na czyje polecenie policjant *Trześniowski* z posterunku *Bogdanówka*, wszedł na Sygniówce do fryzjera i polecił mu

zdjąć afisz PPS.,

reklamujący listę Nr. 2, przez władze nie skonfiskowany.

Prosimy o odpowiedź.

Rodzinne niesnaski przed sądem.

29-letni Józef Szumyło, gospodarz, zam. w Sichowie, w lecie ub. r. podczas kłótni pobił widłami swego wuja Grzegorza Kosjana tak ciężko, że złamał mu lewą rękę. Wczoraj odpowiadał Szumyło przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim, który skazał go na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Przed tym samym sędzią odpowiadał również 31-letni Miron Malicki, zam. w Remenowie, który wraz ze swą żoną Kseńką ciężko pobił swą matkę Annę. Po przeprowadzonej rozprawie wyrodny ten syn został skazany na 1 miesiąc ciężkiego więzienia.

—:::—

3 miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie zegarka.

Wolf Kupferschmidt, zam. w Krakowie, przed dwoma laty nie mając pieniędzy na powrót ze Lwowa do domu, zastawił swój złoty zegarek, wartości 300 zł. za kwotę 36 zł. i 50 groszy u Filipa Brünera, zam. przy ul. Krasickich l. 8. Zegarek ten wkrótce znalazł się w Banku Hipotecznym, następnie zaś w zastawie u niejakiego N. Neusa, zam. przy ul. Kącik l. 18, gdzie zdaje się ugrzązł na zawsze. Kupferschmidt bowiem nie ujrzał go więcej, otrzymawszy w zamian mniej wartościowy zegarek od Brünera.

Sprawą tą zajmował się wyrokujący sędzia r. Sokołowski, gdyż poszkodowany oskarżył Brünera o sprzeniewierzenie. Sprawa ta ostatecznie znajdzie swój epilog w sądzie apelacyjnym, gdyż Brüner nie zgodził się na zaaplikowaną mu karę 3 miesięcy ciężkiego więzienia i apelował od wyroku.

—:::—

Robotnik łódzki otrzymał spadek 12 miljonów dolarów.

W czasie powstania 1863 roku popularny był w ziemi kaliskiej Konstanty Robakowski, który w bitwach z Moskalami dokonywał czynów brawurowej odwagi. Gdy powstanie zostało stłumione i nastał okres krwawych represji, Robakowski zmuszony był ratować się ucieczką z kraju w obawie przed zemstą Moskali. Bez grosza wyemigrował do Ameryki, gdzie na początku cierpiał głód i nędzę, jednakże dzięki wrodzonemu sprytowi, energji, pracowitości i szczęściu doszedł do wielkiej fortuny. Przed paru miesiącami zmarł w Nowym Jorku, jako właściciel wielkich zakładów przemysłowych, przyczem ogólna wartość majątku zmarłego

została oszacowana na 12 miljonów dolarów.

Robakowski zmarł, nie pozostawiając żadnych krewnych, wobec czego spadek ogłoszono jako wakujący. Radcą prawnym Robakowskiego był funkcjonarjusz konsulatu polskiego w Nowym Jorku p. Engelman, również pochodzący z Kaliskiego. P. Engelman wiedział, że Robakowski posiadał w Kaliskiem krewnych, którzy mieli prawo do spadku.

W celu odnalezienia ich skomunikował się p. Engelman z adwokatem w Kaliszu, prosząc go, by wszczął poszukiwania krewnych Robakowskiego. Adwokat kaliski zabrał się do rzeczy i drogą mozolnych dochodzeń ustalił, że mieszkał w Kaliszu niejaki

Stanisław Agaciak, siostrzeniec Robakowskiego,

człowiek bardzo ubogi, który przed paru laty wraz z żoną wywędrował do Łodzi w poszukiwaniu pracy. Adwokat przeniósł poszukiwania do Łodzi i ustalił, że Stanisław Agaciak, jak i jego żona pracują

jako robotnicy w fabryce

tow. akc. manufaktury bawełnianej Jakób Kestenberg przy ul. Nowo-Targowej 26 i że zamieszkują przy ulicy Rokicińskiej, zajmując nędzne mieszkanko jednoizbowe. — Adwokat, zgłosiwszy się do Agaciaków, zapytał, czy mają jakiego krewnego w Ameryce. Agaciak po dłuższym namyśle oświadczył, iż przypomina sobie, że przed laty opowiadała mu nieboszczka matka, że brat jej, powstaniec 1863 roku Konstanty Robakowski wyemigrował do Ameryki. Co się jednak z nim dzieje, Agaciak nie wiedział. Wówczas adwokat oznajmił Agaciakowi, że

jest on jedynym spadkobiercą

12-miljonowej fortuny w dolarach, pozostawionej przez zmarłego Robakowskiego.

Biedni ludzie początkowo nie dowierzali prawdzie tych słów, gdy jednak adwokat oświadczył, iż mówi całkiem serjo, Agaciakowa z nadmiaru wzruszenia zemdlała. Po naradzie z żoną Agaciak postanowił powierzyć sprawę uzyskania spadku zarządowi firmy Kestenberg, który też pragnąc przyjść z pomocą robotnikowi w tej niezwykłej sprawie, podjął się tego.

Na podstawie dokumentów stwierdzono stopień pokrewieństwa pomiędzy Agaciakiem, a Robakowskim. Okazało się, że Robakowski jest istotnie rodzonym bratem matki Agaciaka. Wobec rozwiązania wszelkich wątpliwości, zarząd firmy wystosował odpowiednie pisma do rządu amerykańskiego i konsulatu polskiego w Nowym Jorku, zwracając się jednocześnie do rządu polskiego o pomoc w sprawie przekazania 12 miljonów dolarów Agaciakowi. Obecnie oczekiwana jest odpowiedź rządu amerykańskiego.

Z sali koncertowej.

TRIO POŹNIAKA.

Do najlepszych audycji dotychczasowych tego sezonu zaliczyć należy onegdajszy koncert tria Poźniaka. Zespół ten, który ma we Lwowie już ustaloną dobrą markę nie ściągnął — o dziwo — tym razem tylu słuchaczy, ilu miewa zwykle; a szkoda, bo samo nazwisko Poźniaka daje gwarancję najwyższego zadowolenia artystycznego. Jest to pianista o wybitnej kulturze muzycznej, którego pierwszorzędna technika służy jedynie interpretacji, czasami wprost uduchowionej. Wybitna jego indywidualność trzymała w karbach dwuch partnerów tria, a to pp. Schustera, wiolonczelistę i Freuda, skrzypka. Umyślnie wysuwam czelistę na plan pierwszy, chcąc zaznaczyć, że jest to bardzo inteligentny artysta, który przy dalszej pracy może dojść do wielkich wyników, przyczem należy zauważyć, że rozporządza on świetnym instrumentem o nadzwyczaj miękim i pełnym tonie. Nie mož na tego natomiast powiedzieć o instrumencie p. Freunda; pomimo to artysta ten starał się dać słuchaczom jak największą sumę wrażeń artystycznych, odtwarzając swój part bardzo inteligentnie.

Program zawierał trio Volkmana, zbyt naiwnie jak na obecne czasy skonstruowane, następnie niebanalne i z dużem znawstwem techniki kompozytorskiej napisane trio Cassado'a, znanego obecnie wiolonczelisty hiszpańskiego i trio Brahmsa jedno z największych dzieł literatury muzycznej na tem polu. W naddatkach usłyszeliśmy wyjątki z potrójnego koncertu Juona, nowości granej ostatnio przez trio Poźniaka w Warszawie z towarzyszeniem orkiestry Filharmonji.

CLAUDIO ARRAU.

Odznaczony pierwszą nagrodą na międzynarodowym konkursie pianistycznym w Genewie p. Claudio Arrau dał się po raz pierwszy słyszeć naszej publiczności na onegdajszym koncercie. Trud no w krótkiem sprawozdaniu wyliczać wszystkie walory tego wybitnego pianisty. Cudowny ton, niesłychana wprost backhausowska technika, interpretacja i głębokie zrozumienie oraz inteligencja muzyczna, stawiają go w jednym rządzie z największymi artystami dzisiejszej epoki. Jego Bach — to nie jest ów martwy, przeżyty, resp. po szopenowsku (jak to częstokroć się zdarza) grany Bach — to ów wiecznie żywy monumentalny geniusz tej może najprawdziwszej muzyki. Takich odtwórców Bacha jak p. Arrau jest niestety bardzo mało wśród pianistów dzisiejszej doby i trzeba sięgnąć aż do Busoniego, ażeby stworzyć jakieś godziwe porównanie. Sonata As-dur Webera odegrana była z niezwykłą finezją oraz głębokiem przeżyciem wewnętrznem.

Na zakończenie odegrał artysta etiudy Liszta na temat Paganiniego, wśród których zajaśniała Campanella, zagrane pod każdym względem non plus ultra. Wśród naddatków słyszeliśmy również nokturn oraz etiudę F-dur Szopena, które przekonają może tutejszych „tradycjonistów", że nietylko Polak potrafi zagrać Szopena.

Dziwnem jest, że publiczność zjawiła się w tak małej ilości; czyżby to dla tego, że nie pisała o nim „Neue Freie Presse"? **Zastępca.**

Dlaczego pozbawiono ich pracy?

W zakładach Monopolu Spirytusowego na Bogdanówce, dnia 18. b. m. dyrektor bez wypowiedzenia z miejsca zwolnił przodowników: Radeckiego Władysława i Michalika Józefa, oraz pracowników: Kmitę Leona, Jarosza Aleksandra i Palicę Wojciecha. T. zw. czternastkę dostali: Kubaj Michał, Biegański Jan, Onyszko Teodor i Tadlewski Jerzy.

Ponieważ pracownicy zakładów monopolowych są moimi wyborcami, należą do komitetów wyborczych podmiejskich, a tow. Radecki jest nawet członkiem okręgowego komitetu Nr. 51, dlatego zostałem wezwany do pomocy i akcji obronnej.

Telefonicznie wzywałem dn. 18. ub. m. dyrektora lub zastępcę i w obecności delegatów robotniczych pytałem o przyczynę tak drakońskiego postępowania. Nie pomnę nazwisk „dyrektorów“, którzy ze mną mówili i oficjalnie stwierdzili, że powodem wydalenia są nadużycia, któremi zajmuje się sędzia śledczy, prokurator i że wszystkich, którzy popełnili nadużycia lub ocierali się o nadużycia, dyrektor wydalił. — W pierwszej i drugiej rozmowie na końcu dodali ci panowie, że: „komunistów musimy z fabryki usunąć“.

Dnia 19. b. m. odbyłem zgromadzenie pracowników zakładów monopolowych i pytałem publicznie o nadużycia i t. d. Zebrani jednogłośnie zaprzeczyli, piętnując kłamstwo oficjalnych czynników. Konstatując na podstawie relacji zgromadzonych pracowników, że nie chodzi o nadużycia, ale poprostu przybył nowy dyrektor, klerykał i on to nie chce się pogodzić z faktem, że po myśli regulaminu fabrycznego i zasadniczej ustawy, pracownicy wybierają sobie delegatów. Delegatami zostali wybrani moi wyborcy i tow. Radecki — który to fakt doprowadził dyrektora do paroksyzmu psychopatycznego. Jeżeli panowie, którzy mi podawali kłamliwe informacje, mają krztę honoru, niech podadzą swoje nazwiska, aby robotnicy mieli możność zaskarżenia ich do sądu.

Jeżeli chodzi o kradzież, niech mają odwagę powiedzieć, kto, kiedy i co ukradł.

Nikt złodziei bronić nie będzie, ale brak słów na napiętnowanie faktu, że z powodu politycznych zapatrywań miota się oszczerstwa i pozbawia chleba robotników!

Dalej więc panowie — miejcie odwagę odpowiadać za swoje oskarżenia i podajcie swoje nazwiska — damy Wam możność prowadzenia dowodu prawdy!

Zakrzewski Stanisław,
ul. Bogusławskiego 18.

WIEC PRZEDWYBORCZY KOBIET w dzielnicy III. Żółkiewskie, odbędzie się w niedzielę dn. 26. lutego br. o godz. 5-tej popoł. w lokalu Zw. zaw. Rzeźników przy ul. Żółkiewskiej 42. Towarzyszki jawcie się licznie *Komitet P. P. S. III. dziel.*

W NIEDZIELĘ 26. b. m. o godz. 10 przedpołudniem, w lokalu Zw. zaw. Stolarzy „ZGODA“, ul. Piesza 2, odbędzie się Zgromadzenie przedwyborcze.

Towarzysze stolarze, jawcie się licznie!

W NIEDZIELĘ 26. b. m., o godz. 10 przedpoł., w lokalu Zw. zaw. Piekarzy, Rynek 29, odbędzie się Zgromadzenie przedwyborcze.

Lista P.P.S. ma we wszystkich okręgach wyborczych Nr. 2.

Do wiadomości Robotniczych Związków Zawodowych.

W Nr. 40. z dnia 19. lutego, zamieściłem treściwe sprawozdanie z dokonanych wyborów w dniu 12. lutego, do Sądu Rozjemczego Zakładu Ubezp. Robotników od wypadków, przyczem wytknąłem niektórym organizacjom, że bezpotrzebnie oderwali nieco głosów zorganizowanym w Radzie Zaw. Związkom, nazywając po imieniu taką niepotrzebną robotę warcholstwem a nawet fałszerstwem.

W odpowiedzi na to, przysłał p. Katz, przewodniczący Związku urzędników żydowskich sprostowanie, zamieszczone ze względu na ustawę prasową w Nr. 45, z dnia 24. lutego b. r. Do jakiej śmiałości posuwają się w nadużywaniu obecnej ustawy prasowej osobnicy o charakterze p. Katza, będą mogli Szanowni Towarzysze osądzić z porównania moich ogłoszeń i dat oraz okólnika p. Katza, który poniżej przytaczam:

Odpis.

(Stampila).
Związek Żydowskich Urzędn.
prywatnych we Lwowie.
8. lutego 1928.

Szanowni Panowie Koledzy!

Na podstawie porozumienia się z Radą Okręgową Związków Zawodowych (PPS.) ustaliliśmy niżej wyszczególnioną wspólną listę kandydatów, których nazwiska należy dokładnie w porządku przez nas utrzymanym wpisać na zielonej karcie głosowania dla ubezpieczonych.

Zieloną kartę głosowania otrzymuje się po wysłaniu zawiadomienia o wyborze Męża zaufania na druku: „formularz zawiadomienia o wyborze męża zaufania“.

Kartę głosowania należy wypełnić w myśl naszej instrukcji i doręczyć osobiście w dniu głosowania od godz. 10 do 16, lub wysłać pocztą najpóźniej 11. b. m.

W interesie sprawy leży, by żadna instytucja nie zaniedbała swego obowiązku.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem
Związek
Żydowskich Urzędników Pryw.
we Lwowie.
N. Katz, m. p. Z. Szmilewicz, m. p.

Odpis ten jest dosłowny i był istotnie rozesłany z tabelką kandydatów, na której było 3 kandydatów z naszej listy Rady Zw. Zaw. resztę zaś w liczbie 7 osób p. Katz, lub też Zw. Urz. Żyd. na własną rękę podyktował i zamieścił.

Do tej sprawy jeszcze powrócę przy omawianiu wyników wyborów i popełnionych błędów. Ale obecnie proszę, by Towarzysze zawodowi wyrobili sobie zdanie, czy było warcholstwo i fałszerstwo, lub nie. Pozatem proszę p. Katza by nie zabierał nam miejsca swojemi niewłaściwemi „sprostowaniami“ w „Dzienniku Ludowym“, ale by po „sprostowanie“ udał się na Batorego, pozywając tam podpisanego, jako jedynego autora notatek poprzednich i obecnej w sprawie wyborów do Sądu Rozjemczego.

Kornel Żelaszkiewicz
przew. Okr. Rady Zw. Zawodowych
we Lwowie

Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

Wielka manifestacja klasy pracującej miasta Kołomyji za listą nr. 2.

KOŁOMYJA.

W niedzielę dnia 19. lutego odbył się staraniem Polskiej Partji Socjalistycznej w wielkiej sali Kasy Oszczędności masowy wiec wyborczy. Kilkutysięczny tłum, Polacy, Żydzi i Ukraińcy zapełnił ogromną salę, przyboczne hale a setki wyborców z powodu przepełnienia nie mogły się dostać do wnętrza.

Wiec zagaił tow. Szyszka, poczem wybrano prezydjum, w skład którego weszli tow. Szyszka, Worwa, dr. Schneebalg (Poale-Sjon), Than.

Na trybunę występuje tow. Markowska i w dłuższem przemówieniu rozwija program PPS. W barwnych słowach przedstawia nędzę i niedolę klasy pracującej, mimo iż ona tworzy wszelkie dobra i bogactwa, mimo iż ona jedynie jest podporą i ostoją państwa. Dziesiątki lat intensywnej, mozolnej i skutecznej pracy P. P. S. nad polepszeniem bytu materjalnego, podniesieniem poziomu kulturalnego mas robotniczych daje P. P. S. w chwili obecnej w chwili zaczętej kampanji wyborczej prawo żądania dalszego zaufania i poparcia ze strony ludu roboczego.

Walka obecna to walka o demokrację w Polsce. Przyszły sejm ma prawo zmienić konstytucję. W interesie klasy pracującej leży uzyskanie licznego przedstawicielstwa w przyszłym sejmie. Moment decydujący, dzień 4. marca, to sąd nad rozumem, dojrzałością i uświadomieniem klasy pracującej — a sędzią naszym będzie nasze przyszłe pokolenie.

Głos zabiera tow. dr. Wagman (Poale-Sjon)

Walka wyborcza to jedna z wielu form odwiecznej walki klasowej, walki między kapitałem a pracą. Dziś toczy się zacięty bój o władztwo w państwie. Dzień 4. marca zadecyduje o obliczu tego państwa, komu i czyim interesom państwo ma służyć: czy interesom obszarników i wielkiego kapitału, czy też interesom klasy pracującej.

Mówca wspomina o ofiarach klasy pracującej za czasów knuta carskiego. I gdy w dniu 1-go maja 1905 r. polała się krew na ulicach Warszawy krew robotnicza, polała się ona równie w obronie idei socjalistycznej jak i za wolną, niepodległą Polskę.

A wielka wojna światowa — **to wielki krzyż nad grobem nieznanego robotnika polskiego.**

I któż tedy ma decydować o losach tego państwa? To co krwią swą zdobyła polska klasa pracująca, ma się stać łupem wielkiego kapitału?

Dążymy do władztwa ludu, polska demokracja — to gwarancja bytu i dalszego rozwoju państwa dla dobra wszystkich obywateli, Polaków, Żydów i Ukraińców.

W jednym szeregu staje robotnik polski i robotnik żydowski do walki a zarazem i z głęboką wiarą w nowe lepsze jutro, w zwycięstwo socjalizmu.

Miejsce robotnika żydowskiego jest w szeregach międzynarodowej klasy pracującej.

W końcowych przemówieniach tow. Denasiewicz i Szyszka nawoływali do pracy wśród towarzyszy, znajomych i krewnych, by dzień 4-go marca był dniem zwycięstwa klasy pracującej tego okręgu.

Jednogłośnie uchwalono w dniu 4. marca głosować na listę Nr. 2.

Okręg wyborczy nr. 51.

Zgromadzenie przedwyborcze odbyło się w **Wołkowie i Tołszczowie** dnia 24. lutego o godzinie 4-tej popołudniu w mieszkaniu p. Jaremy. Przemawiali tow. Sołek i Woś.

—:::—

Zgromadzenie przedwyborcze odbyło się w **Mielatyczach** dnia 24. lutego w mieszkaniu p. Sroki o godz. 6 wieczorem. Przewodniczył p. Rzepiak, przemawiał tow. Sołek i Woś.

Uchwalono, że w dniu 4. marca zebrani oddadzą swe głosy do urny wyborczej na P. P. S. Nr. 2.

—:::—

ŹLE SIĘ WIEDZIE „BRYLOWCOM“.

We czwartek 22. bm. zwołali wyborcy zgromadzenie przedwyborcze w **Kulparkowie.** Ze Lwowa przybył p. Matkowski, ale zebrani wyborcy nie pozwolili mu długo gloryfikować czynu b. pos. Bryla, lecz z okrzykami na cześć P. P. S. i ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru“ wiec opuścili.

Jak z tego widać, wszyscy mieszkańcu Kulparkowa o zdrowych umysłach, już dawno opuścili szeregi pseudo-obrońców ludu.

—:::—

KOMITET WYBORCZY W LEWANDÓWCE

odbędzie posiedzenie w **środę dnia 29. b. m.** w sekretarjacie przy ul. Lubelskiej l. 9 (u tow. Zajączkowskiego) dom p. Żuka — początek o godz. 6'30 wiecz. — Sprawa bardzo ważna. Obecność członków komitetu jakoteż mężów zaufania konieczna.

Ilewicz, przew. **Speidel,** skret.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 lutego.

WOBEC NAWAŁU MATERJAŁU związanego z akcją wyborów do Sejmu, nie załączamy dziś dalszego ciągu powieści M. Hausnerowej p. t.: „Zielone Okiennice".

POSIEDZENIE KOMISJI OŚWIATY I KULTURY Rady przybocznej Komisarza rządu, odbędzie się dnia 28. lutego o godz. 19. w sali Korniaktowskiej Kamienica Królewska, Rynek l. 6.

1) Sprawa urządzenia Kinematografu oświatowo-naukowego w Teatrze Nowości, ref. p. prof. dr. Chyliński.

2) Sprawa Teatrów miejskich.

CHOROBY ZAKAŹNE W POBLISKICH GMINACH Starostwa i sąsiednie stwierdziły płonicę (Starostwo Lwów) w Barszczowicach, Weinbergen, Zamarstynowie, Głuchowicach, Zniesieniu, Podliskach wielk. (Starostwo Gródek Jag.) w Dąbrowicy; (Starostwo Rudki) w Komarnie. Bionicę (Starostwo Lwów) w Zniesieniu, Mostkach, Zamarstynowie. (Starostwo Gródek Jag.) w Gródku Jagiellońskim. Odrę (Starostwo Lwów) w Winnikach. (Starostwo Rudki) w Komarnie. Dur brzuszny. (Starostwo Lwów) w Grzybowicach, Lewandówce, Zniesieniu. (Starostwo Rudki) w Czołowicach.

Fizykat miejski przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakażonych, i zwraca uwagę, że nabywanie u nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się. Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu.

HANDLARZ STAREGO ŻELAZA MELOMANEM. Karol Joachim 2-imion Lill, zam. w Kleparowie, posiada budkę ze starem żelazem na pl. Solskich. Policja przeprowadzając rewizję w budce Lilla, znalazła 40 płyt gramofonowych, które przed kilku tygodniami skradziono na szkodę Bolesława Wanka, zam. przy ul. Krakowskiej l. 16.

Amator ten „muzyki" gramofonowej będzie odpowiadał w sądzie za paserstwo.

ŚCIGANIE ZA LICHWĘ I SPEKULACJĘ. Oddział pp. dla walki z lichwą oskarżył w Magistracie za wypiek chleba o niedozwolonej wadze: Leona Braunsteina, piekarza, zam. przy ul. Słonecznej l. 37, Zygmunta Horowitza, ul. Boimów l. 52,, Samuela Haya, ul. Źródlana l. 28., Hermana Horowitza, ul. Źródlana l. 33., oraz Nusena Kikiena, ul. Starozakonna l. 3. Za oszustwo na wadze pieczywa oskarżono Eljasza Gabla, zam. przy ul. Szajnochy l. 15 i Zygmunta Pliwera pl. Teodora l. 2.

ZNÓW WYPADEK SAMOCHODOWY. Józef Siemasz, zam. przy ul. Janowskiej najechał na przechodzącą jezdnią Marję Kulik. Tym razem obeszło się bez kalectwa, ofiara bowiem nieostrożnej jazdy doznała tylko lekkich obrażeń.

CHCIAŁ ZAROBIĆ NA „POLICJANCIE POLSKIM" 28-letni Rudolf Lewicki, zam. przy ul. Słonecznej l. 6a, zbierał składki na wydawnictwo kieszonkowego kalendarza dla Policjanta Polskiego, nie mając do tego upoważnienia. Policja dowiedziawszy się o tem aresztowała Lewickiego pod zarzutem oszustwa, pieczątki zaś i blankiety sporządzane przez niego zakwestjonowano i wraz z doniesieniem odesłano do sądu.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Emilja Barańska, zam. przy ul. Szumlańskich l. 17, doniosła policji, że jakiś osobnik po oderwaniu kłódki od drzwi dostał się do jej mieszkania, skąd skradł garderobę, wartości 800 zł.

Nieznani osobnicy przy pomocy wytrycha dostali się do mieszkania kap. Władysława Opalkiewicza, zam. przy ul. Murarskiej l. 47, skąd skradli 350 zł. w gotówce, oraz nieco srebra stołowego.

Z mieszkania dra Tadeusza Chorążaka, zam. przy ul. Piekarskiej l. 11., skradziono futro damskie, wartości 1.000 zł.

PASTWIENIE SIĘ NAD BEZBRONNEMI KOBIETAMI. W realności przy ul. Piekarskiej l. 12. mieszkają zredukowane urzędniczki. Właściciel kamienicy Jan Kurek, oraz lokatorzy niejaki Szmul Becher i Estera Becher i inni usiłują wspólnemi siłami wyrugować te kobiety z mieszkania. Kamienicznik ten od dłuższego czasu maltretuje je procesami, rozwydrzeni zaś sąsiedzi stale napadają na ich mieszkanie, grożąc im śmiercią.

Onegdaj pobili oni kobiety te tak ciężko, że je dna z nich leży chora. Świadkami napadu i pobicia były pp.: Antonina Kurasz i Sydonja Taub. Maltretowane kobiety za naszem pośrednictwem apelują do policji, aby wzięła je w obronę przed pogróżkami i napadami rozwydrzonych sąsiadów.

MISTRZE WYTRYCHA W TARAPATACH. Michał Hawryluk, został wczoraj aresztowany za kradzież srebrnego zegarka, wartości ponad 100 zł. na szkodę Józefa Barana.

Wiktor Wężowski podzielił los jego, skradł bowiem pakunek z bielizną i ubraniem na szkodę Wł. Kołodziejczyka, zam. przy ul. św. Marcina l. 11.

Annę Sass, aresztowała policja za kradzież popełnioną na szkodę swego służbodawcy Wilhelma Tenenbauma, zam. przy ul. św. Stanisława l. 1.

Za usiłowaną kradzież osadzono w areszcie Karola Marszałka, notowanego i karanego za liczne kradzieże.

—:::—

Z DNIEM DZISIEJSZYM zamykamy listę składek dla wdowy i sierot po śp. tow. Jasińskim, składając wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

—:::—

ZARZĄD MIASTA komunikuje nam, że na podstawie umowy zawartej pomiędzy Miejskim Zakładem Aprowizacyjnym, a Fabryką chleba Merkury, chleb z mąki żytniej 65% pochodzący z tej piekarni ma być sprzedawany tylko po **55 gr.** za **1 kg.**

Chleb ten jest do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych od wtorku 28 b. m.

Bestjalska zbrodnia pod Przemyślem.

W Krzywczy, pow. przemyskiego, wieczorem, 22. b. m. tamtejszy gospodarz Michał Szybiak dokonał potwornej zbrodni. Żona jego, 27-letnia Genowefa, cierpiała na ataki epileptyczne. — Szybiak, nabrawszy wstrętu do chorej żony, postanowił zgładzić ją ze świata. Krytycznego wieczora, gdy chora popadła w atak epileptyczny, Szybiak zgniótł jej klatkę piersiową kolanami, poczem udusił nieszczęsną, ściskając ręką za gardło.

Potworny żonobójca po dokonaniu zbrodni rozpowiedział sąsiadom, że zamordowana zmarła w czasie ataku choroby. Znaki od duszenia na szyji, które zaobserwowano podczas oględzin zwłok, zdemaskowały jednak zbrodniarza.

Powiadomiona o tem policja aresztowała żonobójcę i odstawiła do sądu.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 3.30 „Czupurek".
Niedziela, o 7.30 „Straszny Dwór".
Poniedziałek o 7.30 „Straszny Dwór".
Wtorek, o 7.30 „Zamarły Gród".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Niedziela, o 3.30 „Niech mnie djabli"..
Niedziela, o 7.30 „Dziewczę z puszty".
Poniedziałek, o 7.30 „Dziewczę z puszty".
Wtorek, o 7.30 „Dziewczę z puszty".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 4 pop. „Znak na drzwiach".
Niedziela o 7.30 wiecz. „Znak na drzwiach".
Poniedziałek, o 7.30 „Znak na drzwiach".

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Niedziela popoł.: „Motke Ganef", wiecz. „Dybuk".
Poniedziałek. „Trudno być Żydem".
Wtorek, „Peryferje".
Środa, „Peryferje".
Czwartek, „Peryferje".
Piątek, „Peryferje".

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"

Niedziela o 3 pop. „Martyn Boruła". wiecz. o 7.30 „Miłość cygańska".
Poniedziałek o godz. 3.30 popoł. „Don Kichot z Ettenheimu". Dla młodzieży.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: C. K. Baletnica.
LEW: „Verdun".
APOLLO: „Czerwona tancerka".
PALACE: „Hrabina Daniszew".
CHIMERA: „Taniec na sercach".
CASINO: „Deszcz róż".
AVENUE: „Cnotliwa Zuzanna".
FATAMORGANA: „Białe noce".
BAJKA: „Pat i Patachon".

BIURO KONCERTOWE m. TUERKA.

Wtorek, 28. lutego: Cida Lau, śpiewaczka.

—:::—

CIDA LAU, — śpiewaczka opery berlińskiej wystąpi z własnym koncertem we wtorek 28. b. m. P. Cida Lau, pochodząca z rodziny słynnego kantora lwowskiego b. Schorra, śpiewała w ostatnich 2 latach jako solistka Festiwalów muzycznych w Salzburgu, oraz na wielkich koncertach symfonicznych, na których to produkcjach zdobyła sobie dzięki prześlicznemu głosowi, dużej kulturze i umiejętności śpiewania markę pierwszorzędnej i wytwornej pieśniarki.

„DZISIEJSZA SZTUKA STOSOWANA" p. t. wygłosi dnia 28. lutego b. r. (wtorek) kustosz p. Henryk Cieśla wykład w Miejskiem Muzeum Przem. Art. (Hetmańska l. 20). Początek o godz. 6-tej. Wstęp 50 gr. i 20 gr.

Z TEATRU MAŁEGO. Występy Ireny Solskiej w Teatrze Małym, w „Znaku na drzwiach" Ch. Pollocka budzą ogromne zainteresowanie. Wielka artystka z prawdziwą maestrją, przeprowadza postać kobiety, poświęcającej wszystko dla uratowania męża przybranej córki. Oklaski dzielą doskonali partnerzy p. Solskiej a mianowicie dyr. Czarnowski, Maniecki, Peliński, Nawrocki, Berski, Lewicki i inni. Zdjęcie kinowe dokonane we Lwowie i zręcznie wplecione w akcję sztuki, wywołuje duże wrażenie. Zniżki na wieczorowe przedstawienia ważne.

„ZNAK NA DRZWIACH" po cenach zniżonych, dany będzie w niedzielę, 26-go o godz. 4-tej po południu z występem niezrównanej artystki Ireny Solskiej. Ceny zniżone.

PREMJERA „GRY MIŁOŚCI I ŚMIERCI" R. Rollanda. Potężny dramat rewolucyjny Rollanda ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Wielkiego — w środę, 29. b. m. Przed podniesieniem kurtyny orkiestra teatralna odegra Andante z V. Symfonji Beethovena. W trakcie akcji usłyszymy na scenie pieśni rewolucyjne: Gretry'ego: „Sadźmy drzewo wolności" i Carmagnolę. Dramat Rollanda ukaże się w wyborowej reprezentacji artystycznej pp.: Ładosiównej, Smereczanki. Żmijewskiej, Bieleckiego, Guttnera, Przystawskiego, Szymańskiego, Zabielskiego i Żyteckiego.

„NIEWIASTA Z KSIĘŻYCA", doskonała, pełna szczerego, polskiego humoru, krotochwila szlachecka, w 3 aktach Glińskiego — wystawiona zostanie na scenie „Gwiazdy" w niedzielę 26. lutego b. r. Nowe kostiumy i dekoracje. W przerwach koncert Orkiestry symfonicznej. Początek o godz. 7-mej, koniec 10.15. — Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitolaja, Łyczakowska 11.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. KAROL MORSKI, piekarz w Borysławiu: „Sprostowanie" Pańskie zamieścimy ze względu na powołanie się na dekret prasowy; prosimy jednak, aby Pan we własnym interesie przesłał skrypt wyraźnie napisany, (wielu bowiem słów w otrzymanym skrypcie, przeczytać nie można) oraz — o ile możności bez błędów ortograficznych.

AUTOROWI ARTYKUŁU P. T.: „UDRĘKI STARSZEGO POSTERUNKOWEGO: Uważamy, że umieszczenie przesłanego artykułu zamiast pomódz, mogłoby tylko zaszkodzić pańskiej sprawie. Dlatego radzimy postarać się na drodze prywatnej o interwencję, któraby mogła poprawić przykry los pański.

Nowy Wiedeń.

Przykład socjalistycznej twórczej pracy:

a) Opieka nad matkami,
b) Opieka nad niemowlętami i młodzieżą,
c) Opieka nad starcami i niezdolnymi do pracy,
d) Odbudowa zdrowotności (szpitale, kąpieliska),
e) Reforma szkolnictwa,
f) Wielka akcja budowlana.

Na ten temat wygłosi tow. R. Froehlich odczyty z licznemi przeźroczami w Związkach zawodowych, a to:

Sobota. 25. bm., godz. 7-ma wiecz., Zw. Prac. Użyt. Publ., Ormiańska 2, II. p.

Poniedziałek. 27. b. m., godz. 7-ma wiecz. „Ognisko" Drukarzy. Piekarska 18, I. p.

Wstęp wolny.

Z wydawnictw.

„SZACHY" Nr. 10. (marzec) zawiera następującą treść: III. Konkurs rozwiązaniowy. — Turniej o mistrzostwo Warszawy. — W. Geier: Partja sycylijska (c. d.) — Dr. A. Aljechin — J. R. Capablanca. — Turniej w Hastings. — Jubileuszowy turniej krakowski. — Inż. W. Łasiński: Mistrze szachowi XIX. w. — Dział kompozycji. — Wiadomości. — Przegląd prasy szachowej.

Adres: Lwów, Leona Sapiehy 77. — Prenumerata kwartalna 3.50 zł. Konto P. K. O. Nr. 153.152.

Komunikaty.

GRUPA LEGJONISTÓW LWOWSKICH zaprasza wszystkie Związki Zawodowe Robotnicze i Urzędnicze na Uroczysty Wieczór urządzony dnia 26. lutego b. r. o godz. 18. (6-ta) popoł. w sali Ratuszowej ku czci oficerów I. Brygady: Stanisława Króla- Kaszubskiego i Leopolda Lisa- Kuli. Program: 1) Orkiestra 19 p. p., 2) Zagajenie — dyr. Michał Lityński, 3) Chór drukarzy, 4) Deklamacja — p. Wanda Siemaszkowa, 5) O życiu i czynach Króla- Kaszubskiego i Lisa- Kuli — odczyt ppułk. Zygmuntowicza, 7) Deklamacja — dyr. Henryk Barwiński, 7) Chór drukarzy, 8) Deklamacja — dyr-a Leonja Barwińska, 9) Orkiestra 19 pp. Wstęp wolny.

—:::—

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.